Ner 84. Kraków, 13 Kwietnia — Sroda Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: **W Krakowie:** Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę:** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp, Riemergasse 12.

Kraków 12 kwietnia.

Przegląd Polityczny.

Ferye parlamentarne spowodowane świętami Wielkanocnemi wypełnione zostaną wiecami chłopskiemi i zgromadzeniami wyborców. Początek daje Austrya Górna, gdzie odbyć się mają wiece wspomniane d. 12 b. m. w Ried, d. 14 b. m. w Ems, d 19 b. m. w Freistadt, a d. 24 b. m. w Schörfling. Oprócz tego dep. Lienbacher, Fuchs i książe Aloizy Liechtenstein zwołali zgromadzenia wyborców, celem złożenia przed nimi sprawy ze swej czynności w Radzie państwa. Wszystkie te zjazdy, o ile nie pochodzą z inicyatywy członków dzisiejszej większości parlamentarnej, są niczem innem, jak tylko dalszym ciągiem znanych agitacyj centralistów.

Zapowiadają także, iż w ciągu bieżącego tygodnia odbędą się wspólne konferencye ministeryalne; w tym celu znajdują się w Wiedniu prezes gabinetu węgierskiego p. Tisza, tudzież węgierscy ministrowie skarbu hr. Szapary i handlu bar. Kemeny.

Z Petersburga zaprzeczają doniesieniom o mniemanym zjeździe w maju cesarzów Rosyjskiego z Niemieckim i Austryackim. Wiadomość o takim zjeździe była już przez to samo nieprawdopodobną, iż w tej chwili nie mógł Car zapowiedzieć swego wyjazdu za granicę, gdy żadne podobne plany nie dadzą się nakreślać wśród niepewności panującej w Rosyi i wobec niezorganizowanych jeszcze władz państwa.

Agence Russe donosi, że gdy ks. Gorczakow nie będzie mógł przybyć do Petersburga na swój 25 letni jubileusz ministra spraw zagranicznych, przeto prawdopodobnie udadzą się do niego do Nicei bar. Jomini i bar. Frederiks z ministerstwa spraw zagranicznych, aby mu zawieść własnoręczny list cesarza.

Agence russe pisze: Dzięki umiarkowaniu gabinetu cesarskiego, który polega na uczuciu ogólnej solidarności, wstrzymał się tenże od inicyatywy, któraby mogła źle być tłómaczoną. Wszędzie objawia się ruch na rzecz czynnego stłumienia spisków socyalistycznych. — Powyższe oświadczenie wyraźnie nadmienia, że rząd rosyjski nie chciał brać inicyatywy w tej sprawie, żeby mu tego za złe nie wzięto. Dotychczas bowiem nie można być pewnym, jaki nada obrót tej kwestyi ks. Bismark, biorąc do niej pochop z uchwalenia przez parlament wniosku Windthorsta. Uderzać bowiem musi, że *Nordd. Allg. Ztg* przytacza bez żadnych uwag artykuł półurzędowego dziennika szwajcarskiego *Bund*, który mówi z powodu wniosku Windthorsta: Szwajcarya z swoją praktyką wydawania przestępców stoi na stanowisku uchwalonej w Oxfordzie w jesieni rezolucyi: że tylko państwo, w którem przebywa przestępca, ma prawo rozstrzygać, czy zachodzi zbrodnia polityczna, lub też pospolita. Tej zasady trzymała się oddawna niezachwianie Szwajcarya. Czyny noszące na sobie cechę zbrodni pospolitej, jak skrytobójstwo, podpalenie, kradzież, nie mogą korzystać z prawa opieki, choćby powód ich był polityczny; istota czynu przeto a nie zamiar rozstrzyga, ten zaś może służyć tylko za powód złagodzenia lub obostrzenia kary. Wreszcie państwo, które wydaje przestępcę pociągniętego za zbrodnię natury mieszanej, ma prawo żądać, aby wydany wychodźca nie był sądzony przez sąd wyjątkowy. *Bund* kończy tak: Czy zasady powyższe będą skodyfikowane jako ustawa międzynarodowa, w każdym razie europejski kongres nie może po za nie wychodzić. Otóż *Nordd. Allg. Ztg* powtórzyła te wywody *Bundu*, żadnemi ich ze swej strony uwagami nie opatrzywszy, co dałoby do mniemania, że na tem samem stanowisku zostaje rząd niemiecki.

Na mocy ustawy niemieckiéj o socyalistach policya monachijska zakazała odbycia zgromadzenia, na którem znany socyalista Bebel miał mówić o pastorze Stöcker i o kwestyi rzemieślniczéj. Stöcker miał mowę w tym przedmiocie w piątek.

Kryzys ministeryalna we Włoszech nie zażegnana dotąd. Stronnictwo Nicotery wzbrania się wspierać Sellę; z tego powodu król miał w niedzielę polecić Depretisowi złożenie gabinetu, w którym Nicotera objąłby zarząd spraw wewnętrznych, Depretis spraw zagranicznych a Zanardelli sprawiedliwości. Wejście Nicotery do gabinetu z Zanardellim świadczyłoby, że gabinet nie jest wyrazem jednego stronnictwa; Depretis zaś w każdym gabinecie, byle nie z czystej prawicy, pomieści się.

Wychodzący w Cagliari *Avvenire de Sardegna* donosi z Tunisu, że d. 8 b. m. jluy konsul francuski Roustan udzielił bejowi notę telegraficzną swego rządu, która zapowiadała zamiar uderzenia na Chrumirów. Bej odpowiedział, że zawsze jeszcze dość jest potężnym, aby stłumić mniemane napady Chrumirów i ukarać winnych. Skarżył się on na postępowanie Francyi i protestował przeciw ewentualnemu naruszeniu granicy, składając odpowiedzialność za to w obec Europy i Turcyi na Francyę. Nazajutrz udzielił bej tę notę francuską konsulom zagranicznym.

Ajencya Havasa z dnia wczorajszego donosi co następuje z Tunis: Bej postanowił odmówić współudziału swego z wojskiem francuskiem w celu skarcenia Chrumirów, pragnie on na własną rękę działać w granicach swego państwa. Protest beja wręczony konsulom zagranicznym, obwinia Francyę o naruszanie praw jego i praw Porty, tudzież państw zaprzyjaźnionych. Rząd włoski odmówił wysłania eskadry, czego domagała się petycya z Tunisu wygotowana za powodem konsula włoskiego. Zapewniają, że jenerał Hussein, mieszkający obecnie we Włoszech i uważany za zaciętego nieprzyjaciela Francyi, ma być powołany do Tunisu. Plemiona dotąd jeszcze niepodległe liczą 15 do 20,000 ludzi. Bej wysłał przeciw nim dotąd tylko 600 ludzi. Na granicę tunetańsko-algierską udali się ajenci włoscy i korespondent dziennika *Riforma* i otwarcie zapowiadają tam pomoc wojsk włoskich.

Le Soir twierdzi, że jeśli jenerał Cialdini rzeczywiście porzuca posadę posła w Paryżu, nie zostaje to w związku ze stosunkiem Włoch do Francyi w sprawie tunetańskiej. Jen. Cialdini zanosił reklamacyę u rządu włoskiego z powodu szeregu artykułów umieszczanych w *L'Italie* pod napisem: „Nieco światła w wojnie r. 1866,“ w których jenerał był zaczepiany, lecz rząd nie uwzględnił skarg jego.

Wbrew pogłoskom utrzymuje *Popolo Romano*, że król Humbert nie przyjął jeszcze dymisyi Cairolego do d. 10 b. m. wieczór.

Paryski korespondent *Timesa* twierdzi, że oświadczenia Cairolego w parlamencie o przychylnem usposobieniu Anglii dla polityki włoskiej w Tunisie, są zupełnie zmyślone. Wczoraj przytoczyliśmy treść depeszy Salisburego do Waddingtona z d. 10 sierpnia 1878 r., która wykazuje, że Anglia nie zamierza przeszkadzać wpływowi francuskiemu w Afryce i że nic takiego nie zachodzi, coby mogło naruszyć przyjaźń Anglii z Francyą. Atoli rzeczy mogły się zmienić, odkąd gabinet Gladstona przyszedł do władzy.

Po świętach wielkanocnych przyjdzie w Izbie niższej parlamentu angielskiego drugie czytanie ustawy agraryjnej. Wystąpienie z gabinetu księcia Argyll wskazuje, że Izba wyższa nie będzie przychylną ustawie, bo wielka liczba jej członków posiada dobra w Irlandyi; ks. Argyll ma majątek w Szkocyi, a przeto bezpośrednio nie zagraża mu żadna z ustawy irlandzkiej szkoda, lecz uważa on tę ustawę za naruszenie prawa własności. Argyll przeszedł pokaźnie do obozu konserwatywnego.

Feniści przybyli z Nowego Jorku do Londynu głośno opowiadają, że zamach na Mansionhouse był zemstą za ustawę znoszącą swobody w Irlandyi i że komitet Fenistów w Nowym Jorku postanowił zgładzić Gladstona. Są to zapewne przechwałki i liche naśladownictwo nihilistów. Między ratuszem londyńskim a uchwałą parlamentu niema przecież żadnego związku.

Odpowiedzi greckiej spodziewano się już 11-go b. m., ta jednak dla zachodzących zawiłości łatwo opóźnić się może, przewidują bowiem w kołach dyplomatycznych, że jeśli się Grecya zdecyduje na bezwarunkowe przyjęcie propozycyi mocarstw europejskich, nie wypada uczynić tego Komundurosowi, który za nadto z zasadą trzymania się postanowień konferencyi berlińskiej, jako mniemanego prawa międzynarodowego, zespolił się i zastąpi go zapewne Delyannis. Dopóki odpowiedź grecka nie nastąpi, wszystko, co głoszą dzienniki, opiera się jedynie na domysłach i dlatego podawane wiadomości są tak często sprzecznemi z sobą.

Do punktów, które Turcya na przypadek wojny z Grecyą bardzo silnie obwarowała, należy także Arta. Dostęp od strony morza do zatoki jest teraz niemożliwym a i dostęp od strony lądu otoczony jest szeregiem bardzo silnych obwarowań.

Zatargi między Aleko baszą, a komitetem nieustającym wschodnio-rumelskim załatwione zostały, jak donoszą do *Pol. Corr.*, przez spełnienie żądań baszy.

Kiedy się okazała potrzeba powszechnego uznania Rumunii królestwem, każde z mocarstw stara się teraz przypisać sobie inicyatywę w uznaniu. Wiadomo, że Rosya miała w tej mierze pewne wątpliwości, dziś jednak *Agence russe* ogłasza, że Rosya zaraz w pierwszej chwili po odebraniu wiadomości o tem, co zaszło w sejmie rumuńskim, zdecydowała się do uznania ks. Karola królem rumuńskim. W Bukareszcie panuje jednak przekonanie, że zachęta do ogłoszenia Rumunii królestwem wyszła z Berlina, inicyatywa zaś do zbiorowego uznania z Wiednia.

Według doniesień prywatnych z Aden z d. 22 marca, król Jan Abisyński, który z królem kraju Szoa przedsięwziął wyprawę do kraju Gallas, miał poledz.

Powoli zaczynają już być wiadome wyniki spisu ludności dokonane w Austryi z początkiem bieżącego roku. Zanim cały rezultat będzie zebrany i ogłoszony, posiadamy przynajmniéj tymczasowe wiadomości odnoszące się do 1681 miejscowości monarchii, których ludność okazała się wyższą nad 2000 mieszkańców. Ponieważ zaś z Dalmacyi jeszcze nie ze wszystkich okręgów zestawione są dane, przeto opuszczając ją zupełnie, będziemy mieli w Austryi miejscowości powyżéj 2000 mieszkańców 1653, kiedy miejscowości téj wielkości w r. 1869 podczas poprzedniego spisu było 1475. Ludność w tych miejscowościach wynosi 7,897,484, kiedy dawniej ludność miejsc mających przeszło 2000 ludności wynosiła 6,698,114 m. czyli teraz więcéj o 1,199,370. Wzrost ten wynosi 17·9 procentu.

Największy wzrost stosunkowy wykazuje Galicya 29 procentów, po niéj idzie Austrya dolna 28%, Salzburg 26, Bukowina 23, Szląsk 21, Vorarlberg, Morawy, Austrya Górna, Styrya wyżéj 15% a Tryest prawie 15%, Kraina, Czechy, Gorycya wyżéj 5%, Tyrol i Istrya po 4% a Karyntya tylko 2%. W Krainie i Karyntyi jest też bardzo wiele miejscowości, w których ludność zmniejszyła się, kiedy np. w Galicyi jest ich bardzo mało i te najczęściéj są miasteczkami, które uległy klęsce pożaru.

Wyżéj 20,000 ludności ma w Austryi nie licząc Dalmacyi 30 miejscowości o 10 więcéj jak podczas poprzedniego spisu; z tych 9 jest położonych w Austryi dolnéj a po 6 w Czechach i w Galicyi. Z miast galicyjskich liczą: Lwów 110,250 m., Kraków 60,679, Tarnopol 25,018, Kołomyja 24,662, Tarnów 23,853, Przemyśl 21,984.

Miejscowości wyżéj 10,000 m. nie licząc poprzednich jest 68; czyli o 5 więcéj jak podczas poprzedniego spisu. W Galicyi przybyło takich miejscowości 6 i jest ich teraz razem 14. Są to w porządku następstwa co do liczby ludności następujące: Brody, Drohobycz, Stanisławów, Sambor, Stryj, Jarosław, Nowy Sącz, Rzeszów, Śniatyn, Brzeżany, Borysław, Buczacz, Horodenka, Gródek.

Miejscowości od 5000 do 10,000 m. jest w Austryi, teraz 171 a w Galicyi 39; przybyło ich od ostatniego spisu 19. Miejscowości od 2000—5000 ludn. jest 1384 w Austryi a 373 w Galicyi; przybyło ich w Austryi od ostatniego spisu 124.

Niektóre miejscowości w Galicyi okazały nadzwyczajny wzrost ludności np. Borysław 107%, Przemyśl i Przemyślany po 45%, Podgórze 56%, a najwyżéj wioska Zadnieszówka powiatu Skałackiego, gdzie ludność z 1125 podskoczyła na 2598 to jest o 131%.

Wzrost ludności w miejscowościach mniéj ludnych będzie znacznie słabszy, ponieważ większe miasta przyciągają do siebie ludność wiejską i wzrastają częstokroć jéj kosztem. Mimo tego Austrya cała wykaże niezawodnie znaczny przyrost ludności, w czem prowincya nasza odegra niepoślednią rolę; daje to więc świadectwo wcale pomyślnego rozwoju kraju, a tem bardziéj uderza, że równocześnie wykonane spisy na Węgrzech wskazują w całem tem królestwie wzrost 193,402 mieszkańców, czyli 1·3% w ciągu lat 11; ludność więc Węgier okazała się w tym czasie niemal nieruchomą, a właściwie wzrosła w środku i ku zachodowi, a zmalała od wschodu, po obu stronach Cissy i w Siedmiogrodzie. Widoczne to skutki wielkich klęsk elementarnych, jakie nawiedziły te kraje.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 6 kwietnia.

(O podatku gruntowym.)

(*B*) Dziś, skoro minister Dunajewski odniósł w Izbie poselskiéj Rady państwa w sprawie kontyngensu podatku gruntowego zwycięstwo zupełne i tak świetne, będzie na czasie zreasumować w krótkości cały przebieg regulacyi tego podatku, aby tem lepiéj ocenić doniosłość i właściwe znaczenie tego zwycięstwa.

Historya téj regulacyi rozpada się na dwa nierówne, zupełnie odmienne okresy.

I. Pierwszy rozpoczął się w mają 1869 roku, gdy centraliści posiadając w Radzie państwa większość wystarczającą do uchwalenia zmian w kardynalnych nawet zasadach konstytucyi, przyjęli ustawę o regulacyi podatku gruntowego za rządów „bürgerministerstwa“ jako pierwszy oddział wielkiéj reformy podatków stałych obmyślany przez ówczesnego ministra skarbu śp. Brestla na wzór regulacyi katastralnej przeprowadzonéj w Prusiech. Myślą przewodnią téj ustawy i odpowiednią postępowi w nauce o skarbowości była zasada, że na podstawie nowego pomiaru przez rząd uskutecznionego ostatecznie podatkujący sami mieli oznaczyć dochód średni z jednego morga w każdéj z ośmiu klas pojedynczych upraw, a następnie orzec, do któréj klasy każda pojedyncza parcela gruntowa zaliczoną być winna. Rozchodziło się zatem jeszcze tylko o pytanie praktyczne, czy i jaki procent od dochodu w ten sposób oszacowanego ma być z góry postanowiony jako podatek gruntowy, lub czy ogólna kwota tego podatku ma być naprzód uchwaloną jako tak zwany kontyngens całego państwa, procent zaś odpowiedni temuż kontyngensowi oznaczony dopiero wtedy, gdy będzie wiadomy ogólny dochód gruntowy. Rząd ówczesny zamierzając wydobyć przyszły podatek gruntowy w kwocie co najmniéj 40 milionów złr., starał się uzyskać kontyngens naprzód ustanowiony, lecz Rada państwa nie mogąc w pierwszéj, chwili jasno ocenić całéj doniosłości ustawy samej pozostawiła w zawieszeniu rozwiązanie powyższéj alternatywy. Już wtedy wygłaszał rząd a za nim centraliści przy odnośnych obradach uspokojenie, że im nie chodzi o podwyższenie, ale tylko o sprawiedliwe uregulowanie podatku gruntowego, którego na pierwszem miejscu miała wymagać Galicya, gdzie obszary nieopodatkowane równają się całéj przestrzeni krajów mniejszych, choć przy téj sposobności wskazywano z lekka na Austrye obie, Tyrol i Styryę jako na kraje, którym regulacya przyniesie podwyższenie podatku.

Z początkiem więc roku 1870 puszczono w ruch maszynę regulacyjną, u któréj steru stanął radca ministeryalny Elsner. Zdawało się, że urzędnik ten, który podówczas spędził już 30 lat wyłącznie w służbie katastru gruntowego, zdoła wykonać ustawę z należytą energią i zgodnie z ideą ustawodawcy. Przebieg prac tak komisyj szacunkowych powiatowych jak i krajowych we wszystkich prowincyach okazał jednak, że kierownik pomieniony, doświadczony wprawdzie w biurokratyzmie bachowskim, nie dorósł zadaniu, które miało być rozwiązane na zasadach postępu, i nie tyle może przez złą wolę, ile przez niedołęztwo sprowadził regulacyę podatku gruntowego na manowce. Prace techniczne pomiaru i określenia przestrzeni gruntowych (mapy katastralne) rozpoczęto od pierwszéj chwili z siłami nadto dostatecznemi, gdyż przyjmowano chwilowo do służby nawet studentów techniki zaledwie z początkowemi wiadomościami, którzy dziś przedstawiają liczny zastęp proletaryatu zwichniętego z drogi nauki. Jaki skutek te prace odniosły, wykazuje dziś najwymowniéj chaos arkuszów gruntowych i liczne użalania się sądów przy zakładaniu ksiąg hipotecznych, że mapy katastralne, nawet już w nowszych czasach poprawiane, są zupełnie mylne i nie zgadzają się z rzeczywistym stanem posiadania.

Do r. 1877 trwały prace komisyj powiatowych w celu wyśledzenia średniego dochodu z pojedynczych upraw ziemi, czyli taryfy klasyfikacyjnéj i należy im się wszelkie uznanie, gdyż wszędzie pracowały one sumiennie i gruntownie, a że prace te zajęły stosunkowo za długi czas, jest wyłącznie winą Elsnera, który, nie mając sam żadnéj myśli przewodniéj, pozostawił tak podwładnych sobie referentów powiatowych jak i komisye same bez wszelkiéj instrukcyi, któraby zmierzała do osiągnięcia jednolitości w postępowaniu. Skutkiem tego pracowały niemal wszystkie komisye powiatowe na odmiennych zasadach i przyszły w końcu do rezultatów nieodpowiadających celowi ustawy. Komisye krajowe otrzymawszy ten materyał zestawiony mozolnie przez komisye powiatowe, nie miały innéj drogi do wyrównania tych rażących sprzeczności, jak tylko przez ryczałtowe obniżenie taryf powiatowych. W ten sposób poradziła sobie najpierw Austrya niższa, a za nią poszły wszystkie inne kraje po porządku, a gdy procent obniżenia nie był jednakowy lecz dowolny, przeto zamiast odpowiedniego wyrównania powstały w taryfach jeszcze większe sprzeczności. Tak Elsner sam, jak i przydzieleni mu inspektorowie centralni objeżdżali nieustannie przez cały ten czas pojedyncze kraje, a choć koszta tych podróży wynosiły wiele, bardzo wiele tysięcy złr., nie ma w aktach ani jednéj relacyi tych panów, którąby wyjaśniała stan sprawy i wskazywała środki ku zaradzeniu złemu.

Ponieważ według ustawy Komisya centralna była uprawnioną dopiero wtedy oceniać taryfy klasyfikacyjne, gdy na ich podstawie przeprowadzonem zostało i oszacowanie pojedyńczych gruntów, przeto taryfy uchwalone przez komisye krajowe w sposób powyższy dowolny nie mogły być na razie poprawione. Aby jednak mieć na przyszłość jaki taki punkt oparcia i otrzymać wyjaśnienie właściwego stanu rzeczy w chwili kłopotu najwyższego, uzyska Elsner od komisyi centralnej uchwałę dzielącą kraje na 5 grup, które miały osobne z komisyi tej wysadzone komitety objeżdżać, a z objazdu złożyć komisyi wyczerpujące sprawozdania.

Uchwała ta była nielegalną, gdyż podobnej prerogatywy nie przyznaje ustawa komisyi centralnej; licznemi tysiącami złr. wydanemi znowu na koszta podróży tych komitetów, osiągnął ówczesny rząd a względnie Elsner cel zamierzony: cztery bowiem komitety przedłożyły sprawozdania oceniające stosunki odnośnych krajów przychylnie i ze stanowiska ogólnego, za to sprawozdanie komitetu, który objeżdżał Galicyę i Bukowinę na dwa zawody, wywracało do najmniejszych drobiazgów wszystkie prace komisyj powiatowych i krajowych i wykazywało w skutkach owe półtrzecia miliona złr., które Elsner pragnął wydobyć wyłącznie z tych dwóch krajów dla osiągnięcia zamierzonych 40 milionów podatku gruntowego z całego państwa. Mając w ten sposób zapewnione powodzenie swych planów przystąpił on w r. 1878 do klasowania gruntów i przypatrywał się z spokojem „börsianera“ powolnemu w tej mierze postępowi prac komisyj powiatowych, które wymagały daleko większej sumienności i gruntowności niżeli poprzednie ustanawianie taryfy.

W tem *dolce farniente* przeszkodził mu jednak ówczesny szef sekcyi br. Chertek, który jako były kierownik ministerstwa skarbu pragnął bądź co bądź zakończyć regulacyę podatku gruntowego i na własną zasługę zapisać zwolnienie budżetu przez energiczne oszczędności, które jednak niestety okazały się w praktyce jako pozorne. Tak więc ułatwiono się z klasowaniem gruntów już w r. 1879, które przeprowadzone nie w polu według ustawy, ale w biurach na podstawie indykacyi z r. 1846, a dla rychlejszego i tem pewniejszego dopięcia celu przeprowadził Chertek ustawę

Część literacko-artystyczna.

Dawne relikwiarze Katedry Krakowskiej.

Trzy relikwiarze Katedry Krakowskiej, odległej sięgające starożytności, zachowane szczęśliwie przez biskupa Bernarda Maciejowskiego w roku 1602, ukryte przed wiedzą, wiadomością i okiem ludzkiem przez lat 280, wydobyte obecnie na jaw podczas wizyty pasterskiej biskupa Krakowskiego w dniu 8 marca r. b. na dziś i na przyszłość pozostaną nie tylko ciekawością ku oglądaniu, ale interesującemi zabytkami do studyów, bardziej wyczerpujących a naukowych ściśle.

Zanim więc kompetentni znawcy odpowiednie i stanowcze w tym przedmiocie wypowiedzą zdanie, kilka słów objaśnień a zapatrywań własnych, jako stróż teraz tych pamiątek, za istotny poczytuję obowiązek. Daleki od zarozumiałości wszelakiej, jeśli się omylę w determinacyi przedmiotu, a w przyszłości inaczej przekonany będę, poprawię wszystko i odmienię bez zarozumienia.

Zaczynam więc najprzód od dokumentów piśmiennych.

Na ostatniej karcie kodeksu kapitulnego pargaminowego zawierającego *Decreta Romanorum Pontificum* po koniec stulecia XI i niektóre pisma Ojców i pisarzów kościelnych, nie przechodzące rzeczonego wieku, znajduje się inwentarz skarbca Katedry Krakowskiej z roku 1110, w którym między innemi te czytamy słowa: *Scriniola quatuor, argenta teata cum reliquiis, unum corneum et unum ligneum.* (Confer. Bielowski Monumenta Tomus I pag. 377).

W obszernym potem inwentarzu Katedry Krakowskiej z r. 1563 fol. 8 przy opisie relikwiarzy złotych i srebrnych następujące zapisano relikwiarze:

Item tabernaculum, aliud minus per modum scrinii totum argenteum inauratum pallide in qua (sic) servatur gleba S. Stanislai cum imaginibus pardorum, leonum et monstrorum marinum et aliis — inną potem ręką dopisano: *Conversum est in usum trium vasculorum et scatullarum argentearum ad chrisma conservandum. Jussu Illmi et Rndi Domini Georgii Cardinalis Radzivili Episcopi Cracoviensis. Repertum est in scrinio venerabilis Capituli.*

Relikwiarz drugi mniejszy, nakształt skrzynki cały srebrny blado pozłacany, w którym przechowuje się ziemia św. Stanisława, z wyobrażeniami: lampartów, lwów i potworów morskich i innych. Dopisek późniejszy: Zamieniony jest na przechowanie trzech naczyń srebrnych do olejów świętych. Z rozkazu kardynała biskupa Krakowskigo Jerzego Radziwiłła. Znaleziony jest w skrzyni kapitulnej.“

Poniżej w tymże inwentarzu czytamy: *Item teca seu scriniolum ex osse albo alias ex ebore levibus laminis argenteis deauratis cum smalcz circumquaque abductis compactum cum clausura et manubrio, similibus decorata ab angulis vero octo laminae parvae constringentes ipsum ebur seu ossa tecae ipsius in qua servantur diversae sanctorum reliquiae. Indiget reformatione.*

Item pixis rotunda cum sanctorum reliquiis forsan ex ebore vetusta. Quae quidem duae istae tecae asservantur in cisticula, quae diebus rogationum circumferri solet in feretro per sacerdotes in processionibus reliquiarum.

Także teka albo skrzyneczka z kości białej czyli raczej słoniowej, obwiedziona srebrnemi złoconemi i szmelcowanemi paskami i zameczkiem i antabką podobnież ozdobiona na rogach ośmiu blaszkami spajającemi kość słoniową teki samej — w tej przechowują się różne relikwie świętych — (potrzebuje reparacyi).

Także okrągła puszka z relikwiami świętych, starożytna, z kości słoniowej, które to dwa relikwiarze przechowują się w skrzyneczce, noszonej przez kapłanów na feretronie w dnie krzyżowe.

W aktach potem wizyty biskupiej Bernarda Maciejowskiego z roku 1602 przy wyliczeniu mnogich relikwiarzy złotych i srebrnych zanotowano, że ten pierwszy srebrny jest złożony w dużej skrzyni relikwialnej, zaś o dwóch drugich żadnej nie ma wzmianki.

Tyle poczerpnąwszy wiadomości z akt kapitulnych, coś więcej o tych relikwiarzach powiedzieć pragnę, a najprzód o relikwiarzu srebrnym.

W trzecim wieku po Chrystusie na gruzach państwa Partów zburzonego przez Artaxerxesa syna Sassana powstało nowe państwo perskie rządzone przez dynastyę Sassanidów lat 425, od roku mianowicie 226 do 652. Była to epoka wielkiej świetności, powodzenia i bogactwa. Wojny, jakie to nowe państwo prowadziło z Rzymianami i Grekami, a w czasach pokoju potrzeba zbycia produktów lub wyrobów wschodu w zamian za inne przedmioty powszechnego użytku, posłużyły głośnemu w starożytności narodowi do zawiązania ściślejszych stosunków z rozległym bardzo i cywilizującym się zachodem, jaśniej powiedzmy, z Europą dzisiejszą.

Tych stosunków najwymowniejszym dowodem są nie rzadko znajdowane, nawet za dni naszych, monety królów Nowoperskiej monarchii z dynastyi Sassanidów. Publiczne gabinety numizmatyczne, a nie rzadko i prywatne w Europie całej liczne mają okazy tych monet Sassanidzkich, zwanych także kuficznemi a odnalezionych to nad Wołgą i Dnieprem, to nad Wisłą i Elbą, to nad Baltykiem i na Pomorzu, w ogóle w Słowiańszczyźnie całej i na wszystkich drogach handlowych łączących wschod z zachodem. Obcych pisarzy pomijając, wspomnę, że o monetach kuficznych Sassanidów numizmatycy nasi: Czacki i Lelewel ciekawe podali wiadomości i to o takich, co znajdowano je na ziemiach polskich. Monety te znachodzące się od czasu do czasu nie w jakichś systematycznych poszukiwaniach lecz prostym zwykle wypadkiem w miejscach wyżej wzmiankowanych niezbity dają dowód, że albo ludy do których te pieniądze należały, z sobą je przynosiły i tu zostawiały, albo też w drodze handlowej z odległego wschodu pieniądz ten przychodził na zachód daleki, a wypadkiem jakimś ukryty był w łonie ziemi.

Słowiańskie karawany wiozące skóry zwierząt, bursztyn i t. d., dążące ku brzegom kaspijskiego morza spotykały się często z wschodniemi jadącemi dla handlu wymiennego na zachód. Na tej drodze handlowej jednym z ważniejszych etapów był Kijow nad Dnieprem.

Do tego to tedy miasta w epoce, której bliżej oznaczyć nie podobna, zabłąkał się ciekawy domowy klejnot dobrze już zużyty, może z jakiemi kamieniami drogiemi wschodu, szkatułka srebrna pozłacana z wykutemi na niej wypukło wielce interesującemi obrazami: ludzi, zwierząt, roślin, ozdób architektonicznych, a nadewszystko z ornamentowym napisem mocno podobnym do tych, jakie się znajdowały na monetach kuficznych królów Nowoperskiej monarchii z dynastyi Sassanidów. Zanim osobliwszy ten napis, który w wiernem odbiciu rozesłaliśmy do biegłych orientalistów, odczytany będzie, zaznaczyć tu musimy jednę według naszego zdania niezmiernej wagi osobliwość, to znak najwyraźniejszy krzyża chrześciańskiego położony na początku

z 6 kwietnia 1879 i 28 marca 1880 o zasadzie kontyngensu i skróceniu terminów prac dalszych, i w zapale tym wywierał na komisye tak silny nacisk, że w celu obrony praw pogwałconych powstał w poważnem gronie Izby poselskiej nawet zamiar postawienia go w stan oskarżenia parlamentarnego

W marcu 1880 r. przedłożyły komisye krajowe ministerstwu swoje ostateczne uchwały o wynikach oszacowania, a inspektorowie centralni poczęli pod dyrekcyą Elsnera spisywać dla komisyi centralnej wnioski i tychże uzasadnienia dla pojedynczych krajów, owe osławione *grüne büchel*; ale jak? oto inspektor, który w swoim czasie objeżdżał kraje południowe, fabrykował wnioski o Galicyi i Bukowinie, ów z Czech o Tyrolu, a ten z Dalmacyi o Czechach i Morawie, w czem nawet zwykli diurniści pomagali; dodawano, odejmywano, jednem słowem przycinano taryfy dla krajów w ten sposób, aby tylko Galicya z Bukowiną pozostała w matni. Z podobnym operatem nietylko pobieżnym, ale zupełnie fałszywym wystąpił Elsner w maju 1880 r. przed komisyą centralną, jako jej referent i po naradach, które zaledwie kilka dni trwały, otrzymał od niej zezwolenie na dodatkowe poprawienie oszacowania. Reklasowanie to rozpoczęło się w lipcu 1880 r., w chwili zatem. gdy Dr Dunajewski objął tekę ministerstwa skarbu, skończył się ten pierwszy okres regulacyi, który trwał lat 11, a kosztował około 30 milionów złr.!

Wiedeń 8 kwietnia.

(Wiadomości z Koła polskiego).

Na posiedzeniu Koła poselskiego polskiego w d. 1 kwietnia roztrząsano najprzód petycye i pisma do Koła nadeszłe. Petycye Wydziału powiatowego w Nadworny i kilku innych wydziałów powiatowych o przedłużenie do końca sierpnia r. b. terminu wnoszenia reklamacyj o słuszniejszy wymiar podatku gruntowego, uznano już za bezprzedmiotowe, albowiem ustawa przedłużająca termin wnoszenia reklamacyj o półtora miesiąca t. j. do 15 czerwca, jest już uchwaloną przez obie Izby, sankcyonowaną przez Cesarza i obowiązującą. Następnie roztrząsano petycyę ogólnego zgromadzenia Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego o wyjednanie ustawy, któraby postanowiła, że zwolnienie w opłacie podatku gruntowego z powodu szkód zrządzonych w urodzajach przez klęski elementarne, winno także nastąpić wrazie zrządzenia szkód w zbożach przez myszy lub przez przymrozki wiosenne albo rdzę. Koło zważając, iż rząd wygotował już i wkrótce wniesie do Izby projekt ustawy oznaczającej przypadki zwolnień w opłacie podatku gruntowego, postanowiło żądania zawarte w powyższej petycyi popierać przy roztrząsaniu i uchwalaniu wspomnionego projektu ustawy. Dalej obradowano nad żądaniem z wielu stron wniesionem, aby w Galicyi zamiast jednej komisyi utworzono trzy komisye reklamacyjne, t. j. po jednej w każdym z dawnych trzech okręgów: krakowskim, lwowskim i tarnopolskim i postanowiono żądanie to popierać u rządu. Wreszcie roztrząsano projekt ustawy wniesiony przez ministra skarbu, a upoważniającej rząd do wypuszczenia obligacyj renty papierowej 5% w sumie 50 milionów złr. a to w celu pokrycia niedoboru. Rozważywszy korzyści i niekorzyści pokrycia niedoboru w inny sposób, między innemi wypuszczeniem obligacyj renty złotej 4%, postanowiono głosować za wnioskami komisyi budżetowej, która poleciła przyjęcie projektu rządowego.

Na posiedzeniu 3 kwietnia odczytano między innemi pismami do Koła wystosowanemi, telegram w którym Rada powiatowa zaleszczycka składa Kołu polskiemu podziękowanie za pomyślnym przecież skutkiem uwieńczone starania o budowę użytecznej dla kraju i całego państwa drogi żelaznej transwersalnej. Poczem Koło przeszło do obrad nad przedmiotami będącemi na porządku dziennym następnego posiedzenia Izby. Uchwalono głosować za wnioskiem komisyi legitymacyjnej, która po dokładnem roztrząśnieniu aktów, wniosła o uznanie ważności wyboru posła Puzyny. Dalej postanowiono nie sprzeciwiać się, aby na porządku dziennym następnego posiedzenia Izby postawiono projekt ustawy zatwierdzającej układy o objęcie przez państwo kolei zachodniej czyli „Elżbiety“, albowiem odpowiednio warunkom układu, sprawa ta musi być przed 1ym maja załatwiona.

Wreszcie sekretarz Koła odczytał wniosek p. Tyszkowskiego, w którym po obszernem uzasadnieniu potrzeby popierania przez Koło polskie narodowych dążeń ludności polskiej i czeskiej na Szląsku, wnioskodawca żądał: aby Koło wystosowało do ministra sprawiedliwości interpelacyę upominającą się o cofnięcie dawnych rozporządzeń ubliżających równouprawnieniu w sądach szląskich, języków polskiego i czeskiego na równi z niemieckim, oraz żądał, aby Koło uczyniło wniosek, iżby rząd założył w Cieszynie seminarym nauczycielskie i szkoły średnie z językiem wykładowym polskim a w Opawie z językiem wykładowym czeskim. Wśród długich nad tym wnioskiem rozpraw zabierający głos przedstawiali, że zbytecznem jest wykazywać dzisiaj Kołu polskiemu, potrzebę popierania praw i dążeń narodowych ludności polskiej na Szląsku, gdyż Koło faktami udowodniło, że potrzebę tę głęboko czuje, bo od lat kilku popiera prawa i dążności ludności polskiej na Szląsku na drodze, którą za najstosowniejszą do skutecznego działania uznało; zaś w marcu r. z. upoważniło Koło swego przewodniczącego i dwóch swoich członków do poczynienia kroków dążących do usunięcia wspomnionych przez wnioskodawcę rozporządzeń ubliżających równouprawnieniu języków na Szląsku, a przewodniczący zdawał Kołu sprawę z przebiegu dotychczasowych starań, co członkom Koła powinno być wiadomem. Wśród dalszych nad tą sprawą obrad kilku zabierających głos przedstawiało, że kroki proponowane przez wnioskodawcę (interpelacya i wniosek) dadzą wprawdzie staraniom Koła polskiego większy na zewnątrz rozgłos, ale może dla samej sprawy nie będą korzystne. Uchwalono popierać dalej sprawę o równouprawnienie języków polskiego i czeskiego na Szląsku, na drodze, na której ją dotąd popierano, wniosek zaś posła Tyszkowskiego przekazano do roztrząśnienia polskim członkom komisyi językowej, którzy zbadawszy rzecz bliżej, mają Kołu przedłożyć swe zdanie, czy i w jaki sposób należy czynić kroki także na drodze proponowanej przez wnioskodawcę.

Na posiedzeniu 7 t. m. obradowano nad pytaniem, jaki udział wezmą posłowie polscy w ogólnych rozprawach nad budżetem, które się rozpoczną zaraz na pierwszem posiedzeniu Izby po feryach wielkanocnych i w jakim kierunku przemawiać winni zabierający głos wśród tych rozpraw. Przewodniczący jak i inni przemawiający wyrazili życzenie, aby wszyscy posłowie polscy, o ile możności, zjechali się na dzień, na który prezes Izby naznaczy pisemnie pierwsze posiedzenie Izby po feryach wielkanocnych.

Wiedeń 11 kwietnia.

(A) W braku innych przedmiotów z dziedziny polityki wewnętrznej, rezultat głosowania Izby wyższej nad wnioskami szkolnemi ciągle jeszcze zajmuje tu wszystkich. Opozycya usiłuje nadać tej sprawie koloryt wysoce polityczny, zwłaszcza *Deutsche Ztg*, ze swego stanowiska w sposób nader zręczny, wykazała, iż wniosek Lienbacher nie byłby upadł w Izbie wyższej, gdyby rząd był sobie życzył przeciwnego rezultatu. Takie przedstawienie rzeczy, mniejsza o to, czy zgodne z prawdą, przyczyni się niewątpliwie do rozjątrzenia klubu hr. Hohenwarta, który głównie pragnął przeprowadzenia wniosku p. Lienbachera. Faktem bowiem jest, że ani Czesi, ani Polacy do reformy, która wyszła z inicyatywy stronnictwa prawego środka, nie przywięzują tak wielkiego znaczenia. Jedynie klub hr. Hohenwarta uważał uchwalenie wniosku Lienbachera za wielką dla swych wyborców zdobycz i niejako za kompensatę za poparcie, jakie udziela gabinetowi. Dlatego nie trudno przewidzieć, że wielu deputowanych, zwłaszcza tyrolskich, z niezadowoleniem a może z goryczą odzywać się będzie o gabinecie, zarzucając mu, iż nie dość energicznie bronił ich pozycyi w Izbie wyższej.

Usposobienie to klubu hr. Hohenwarta znajdzie zapewne swój wyraz w dyskusyi budżetowej, jeżeli ci deputowani podczas chwilowych wakacyj parlamentarnych nie nabiorą przekonania po dojrzałym namyśle. że rząd — choćby był zrobił najskrzętniejsze zabiegi, nie byłby był w stanie uzyskać większości dla wniosku Lienbachera, i że ostatecznie interes ich nie może wymagać, obalenia ministerstwa hr. Taaffego. Pociski na osobę barona Conrada osłabią tylko stanowisko całego gabinetu, który już nie może i niezechce poświęcać pojedyńczych ministrów; solidarność gabinetu jest rzeczą zdecydowaną. Dlatego wieści o częściowem przesileniu są bezzasadne.

Dziś hr. Szuwałow, który żadnej właściwie nie otrzymał misyi politycznej, wyjeżdża z Wiednia. Jeżeli. co naturalnie było poniekąd nieuniknionem, hr. Szuwałow miał także rozmowy polityczne z tutejszym światem rządowym, to nie osiągnął innego rezultatu, krom tego, który i tak jest wynikiem zamordowania Cara. Katastrofa petersburska pociągnęła za sobą utwierdzenie chwilowego *status quo* w stosunkach międzynarodowych w całej Europie. Można mówić o zawieszeniu broni na całej linii, jako o koncesyi dla Rosyi, ze względu na jej wewnętrzną sytuacyę, wymagającą utrzymania pokoju europejskiego. Li tej okoliczności przypisać należy przebieg pokojowy sprawy grecko-tureckiej. Sprzeczność interesów na Wschodzie nie doznała i nie dozna zmiany, odroczono tylko rozwiązanie.

Wiedeń 7 kwietnia.

(35te posiedzenie Izby wyższéj).

Prezes hr. Trauttmansdorff zagaja posiedzenie o godz. 11 m. 30.

Senat akademicki w Inszpruku petycyonuje przeciw pomnożeniu katedr czeskich na uniwersytecie praskim.

Nowi członkowie Izby hr. Buquoy i hr. Schönborn składają przyrzeczenie wierności.

Na porządku dziennym obrady w drugiem czytaniu nad uchwaloną przez Izbę poselską wskutek wniosku Lienbachera ustawą o zmienieniu §. 21 ustawy o szkołach ludowych z dnia 14 maja r. 1869. Komisya edukacyjna Izby wyższej zmienia uchwałę Izby poselskiej w duchu zgodnym w zasadzie z znanym wnioskiem mniejszości komisyjnej w Izbie poselskiej, czyniąc jednak na rzecz uchwały Izby poselskiej to ustępstwo, że do przedmiotów niezbędnych do całokształtu wiadomości szkolnych zalicza także religię, i to na pierwszem miejscu. Sprawozdawcą komisyi Izby wyższej jest p. Widmann. Mniejszość tejże komisyi atoli, składająca się z pp. hr. Falkenhayna, bar. Helferta i hr. Fryd. Schönborna, podejmuje uchwałę Izby poselskiej jako swój wniosek.

Bar. Helfert uzasadnia wniosek mniejszości komisyjnej: Rdzeń rzeczy mieści się w kwestyi: Kto ma rozstrzygać, gdy chodzi o wyjątki z pod przepisów ustawy szkolnej co do lat obowiązku szkolnego? Większość komisyi składa to w ręce ministra oświecenia; mniejszość nie zgadza się na to ze względów na właściwość decyzyi i legalność. Kto uznaje, że stosunki wpływające na wykonanie przepisu o 8-letnim obowiązku szkolnym w każdym kraju są inne, nie może też zaprzeczyć, że właściwie tylko dla każdego kraju inne mogą być postanowienia wykonawcze. Ale większość komisyi mniema, że konsekwentnie doszłoby się za daleko na tej drodze, albowiem już między powiatem a powiatem są różnice. Na to odpowiadam, że rzeczywiście są; ale suma ich nie jest ani w przybliżeniu tak wielka jak suma różnic między krajem a krajem. Niedobrze byłoby pozostawić bez uwzględnienia coraz głośniejsze skargi ludności na uciążliwość ustawy szkolnej, odzywające się przez całe jedenaście lat, odkąd ustawa ta weszła w życie. Mogą zaś skargom tym zapobiedz skutecznie tylko sejmy, jako najlepiej obeznane z stosunkami swego kraju. Tyle o właściwości decyzyi. Zanim przejdę do legalności jej, niech mi będzie wolno zacytować słowa księcia Konst. Czartoryskiego, wyrzeczone dnia 10 maja roku 1869 wśród rozpraw nad ustawą szkolną: „Ustawy powszechnej na całe państwo bronić można tylko z stanowiska teoretycznego. W kraju o jednej ludności rezultaty ustawy takiej mogą być właściwe; gdzie atoli potrzeby są różne co do szkoły, jak w mieście, na wsi, w górach, szablon mierzący wszystko jedną miarą i nietroszczący się mianowicie także o różnice narodowości pozostanie niewykonany, po części zaś będzie wykonany w formie skrzywionej.“ Rzec można, słowa te spełniły się co do joty. Co się tyczy legalności decyzyi, nadmieniam: Ustawa zasadnicza z dnia 21 grudnia r. 1867 pozostawiła statuty krajowe z dnia 26 lutego r. 1861 dosyć nienaruszone. Wedle nich należą do spraw krajowych szczegółowe postanowienia do powszechnych ustaw o rzeczach kościelnych i szkolnych. Tak samo duch samej ustawy szkolnej z r. 1869 uznaje kompetencyę sejmów. Ustawa ta bowiem wyjmuje z pod swej prawomocności niektóre kraje, uznając odmienność stosunków ich; co do innych krajów przypuszcza, że stosunki są równe. To przypuszczenie atoli okazało się mylnem, bo samo ministerstwo oświecenia musiało już w pierwszym roku poczynić wyjątki. W wniosku posła Lienbachera, czyli w ustawie uchwalonej przez Izbę poselską chodzi o przeniesienie tych wyjątków z sfery administracyjnej do ustawodawczej. Większość komisyi powiada, że nie uchodzi rozszerzać kompetencyi sejmów: ale wszakże też kompetencya ich nie ma być rozszerzona, lecz chodzi tylko o to, czy od prawa poręczonego sejmom konstytucyą chcianoby je odsądzić, czy to można i czy to wolno! *(Brawo! brawo!)* Dlatego zalecam wys. Izbie wniosek mniejszości komisyjnej.

P. Hasner: Gdy w r. 1860 uchwalono ustawę szkolną, nie spodziewałem się zaprawdę, że po latach jedenastu wypadnie mi legitymować to dziecię poniekąd *per subsequens matrimonium* z sejmami. Wniosek mniejszości komisyjnej mógłby stać się niebezpiecznym dla samej zasady 8-letniego obowiązku szkolnego; a właśnie dwa ostatnie lata tegoż obowiązku mają najwyższy wpływ na życie przyszłego obywatela państwa, bo chłopiec jakkolwiek w 12tym roku życia już rozwinięty, powinien nie chodzić samopas. Jeśli połowiczne oświecenie jest niebezpieczne tem więcej jest niem ćwiartkowe. Chodzi tu o skarb idealny, którego bez absolutnej konieczności pozbywać się nie trzeba. Mylne jest pojmowanie, jakoby ustanawianie zasad dla szkół należało do Rady państwa, a przepisy wykonawcze do sejmów. Można nawet nie być zwolennikiem rządu teraźniejszego, a jednak można z zupełnym spokojem i z ufnością w jego poczucie obowiązku powierzyć rządowi temu, jak to czyni wniosek większości, nadawanie ulg w wypadkach wymagających uwzględnienia. Ulgi, jakie wniosek większości nadawać pozwala, są nawet cenniejsze dla ludności rolniczej od tych, które mieszczą się w wniosku mniejszości. Spodziewam się, że tradycyjna mądrość i i przezorność Izby wyższej nie dopuści, by ścięto jesienią drzewo, które w wiośnie życia swego nie wydało jeszcze pożądanych owoców.

Hr. Fryd. Schönborn: Ustawa szkolna z r. 1869 znajduje się oczywiście w stadyum przejściowem; zewsząd bowiem przyznają, że nie jest wykonana w zupełności, i właśnie administracya oświecenia publicznego musiała wydać rozporządzenia, by ciężar tej ustawy nie był dla ludności zbyt ciężki. Ale właśnie dlatego obawiać się trzeba, że gdyby ustawa w przyszłości ściśle miała być wykonana, ciężar stałby się tem dotkliwszym. Skoro zaś dziś już głośne są skargi i coraz głośniejsze, to czegoż spodziewać się po przyszłości? Właśnie sejmy są powołane do sprawiania ulg w tym ciężarze, jako najlepiej świadome różnic i potrzeb swojego kraju, swoich powiatów i gmin. Nadto za sejmami przemawia i ten wzgląd, że ponieważ one obecnie są tylko na to, aby nakładać na ludność ciężary, przeto trzeba im też dać możność nadawania ulg. Kwestya jest ta: gdzież większa skłonność do liczenia się z życzeniami i potrzebami ludności, czy w sejmach, które znają potrzeby ludności, czy w ministerstwie, w którem naturalnie panuje przedewszystkiem duch teoryi. Wniosek większości komisyjnej nie jest oczywiście niczem innem, jak przejściem nad sprawą do porządku dziennego, przyobleczonem w uroczystą szatę ustawy.

Bar. Tomaszek z góry powołuje się na swoje więcej niż 50-letnie doświadczenie w tej sprawie. Ubolewa, że do kwestyi tej wmięszano politykę, zamiast patrzeć na nią tylko z stanowiska ekonomicznego i pedagogicznego. Sam stawając na stanowisku tylko pedagogicznem, widzi, że wniosek większości dostateczne zapewnia ulgi dla ludności rolniczej, i dlatego za nim głosować będzie.

Hr. Frc. Falkenhayn przyznaje, że wniosek większości komisyjnej liczy się ze względami pedagogicznemi, ale chodzi tu także o względy natury finansowej dla ludności wiejskiej. Zarzut, jakoby mniejszość zmierzała tylko do rozszerzenia kompetencyi sejmów, nie troszcząc się właściwie o rzecz samą, jest niesłuszny; mowca odpiera go z całą stanowczością. Mniejszość owszem jest przekonana, że tylko sejmy mogą należycie znać i uwzględnić potrzeby swej ludności, tak że właśnie stronnictwu przeciwnemu możnaby przypisać zamiar załatwienia rzeczy w sposób wniosku większości jedynie ze względów politycznych.

Leon Thun: Ustawa z roku 1869, był to drugi krok na drodze ustawodawstwa nowożytno-liberalnego. Dwie są metody legislacyi. Jedna wysoko poważa i szanuje dawne prawa i zwyczaje i zmienia tylko tyle, ile wymagają praktyczne potrzeby. Jest to droga reformy konserwatywnej. Natomiast reformy liberalizmu nowożytnego gładzą bezwzględnie wszystko, co się wżyło, co zwyczajem uświęcone, co prawem było, lub się stało; i dlatego reformy takie, by otwarcie mówić, można nazwać rewolucyjnemi. W dawniejszych także czasach szkoła była przedmiotem reform, ale nigdy nie naruszano jej charakteru katolickiego, bo nie pomijano względu na początek szkół i na osoby, które ściśle się zrosły z szkołą. Dopiero odkąd liberalizm nowożytny, na miejsce poszanowania praw i zwyczajów i świętych prawd i uczuć, złożonych w sercach ludzi przez Zbawiciela, postawił teoryę o o wszechmocy państwa, zburzono też katolicki charakter szkoły jednem pociągnięciem pióra. Najlepszy przykład Francya nam daje, dokąd to prowadzi ta walka ducha. Szkoła nowożytna rozmija się z swem zadaniem wychowywania chrześcian; ona zaszczepia w sercach dzieci indyferentyzm i skeptycyzm religijny. Lud sam opiera się tej metodzie oświecenia i jego to oporowi zawdzięczamy niniejszą akcyę parlamentarną. Ośmioletni obowiązek szkolny nie da się przeprowadzić nie tylko na wsi, ale i po miasteczkach, gdzie chłopiec już przed ukończonym 17-tym rokiem życia idzie w naukę do rzemieślnika, bo tak okoliczności wymagają. Ze względu na opór ludności, ze względu na rozwój szkoły, ze względów moralnych i religijnych, tudzież społecznych, będę głosował za wnioskiem mniejszości komisyjnej.

P. Höfler zastrzega się przeciw zarzutowi uczynionemu szkole nowożytnej, jakoby nie szanowała uczuć religijnych. Nie wątpiąc bynajmniej o zwycięstwie chrześciaństwa, mowca odmawia konserwatystom prawa do utrzymywania, jakoby tylko w ich obozie był prawdziwy chrześcianizm.

Książę Karol Schwarzenberg potwierdza mniemanie hr. Falkenhayna, że większości chodzi tylko o przejście do porządku dziennego nad życzeniami ludności, które w tej Izbie także wynurzono licznemi petycyami. Lepiejby było, gdyby większość komisyi wypowiedziała to bez ogródki. Mowca polemizuje przeciw obrońcom wniosku większości, ironizując mianowicie twierdzenia o podziwienia godnych rezultatach ustawy z r. 1869. Najwięcej podziwienia godny jest rezultat finansowy; wybudowano dla pomieszczenia szkół pałace, w których stoją puste sale; uposażono nauczycieli, którzy nie mają uczniów, bo ludność nie może uczynić zadość przepisom ustawy.

Bar. Hye uważa dotychczasową praktykę rządu w dawaniu ulg sposobem administracyjnym za jedynie legalną; nie uchodzi bowiem powierzać wykonania ustaw sejmom. Naczelną zasadą konstytucyjną jest rozdział władzy ustawodawczej od wykonawczej; ciała ustawodawcze mogą tylko wydawać ustawy, do administracyi zaś należy wykonywanie ich. Opór ludności przeciw ustawie z roku 1869 jest tylko podniecany i podsycany przez niektóre osoby usposobienia opornego. Mowca odwołuje się do Izby, aby żadną miarą nie pozwoliła wydać spraw szkolnych w ręce sejmów, aby nie pozwoliła uszczuplać błogich skutków ustawy z roku 1869 przez skrócenie czasu obowiązkowego.

Tu przerwano obrady.

Koniec posiedzenia o godzinie 4tej, minut 10.

Paryż 8 kwietnia.

(+) Francya wraz z rządem po zażegnaniu kwestyi greckiej usypiała wygodnie w marzeniach wiecznego pokoju, tego przywileju republiki, kiedy nagle zbudziły ją groźne wiadomości z Afryki. Dojrzały tam od dawna przygotowywane roboty włosko-angielskie, bo już dziś po oświadczeniach Cairolego w parlamencie na Monte Citorio i powołaniu się pierwszego ministra na Anglię, po artykule, zwłaszcza *Timesa*, który nagle zasadę nieintegralności państwa ottomańskiego rozszerzył aż do Tunisu, nie ulega już wątpliwości, że gabinet St. James popierał i podniecał rząd włoski do tych intryg i agitacyj, które zachęciły beya wraz z plemionami arabskiemi na pograniczu Algieru do nieprzyjaznych kroków przeciw Francuzom.

Wzburzenie ludności arabskiej według ostatnich wiadomości z 5 i 6 b. m. ma się rozszerzać i zagrażać, w razie gdyby Francya nie użyła środków energicznych, ogólnem powstaniem w samym Algierze. Wzmogło się tam w ostatnim dziesiątku lat niezadowolenie wraz z lekceważeniem Francyi. Przyczynę tego przypisują ogólnie nieudolnym rządom p. Alberta Grèvy, brata prezydenta Rzeczypospolitej. Ze stanowiska adwokata powołany do kierownictwa rządów tej najwspanialszej francuskiej kolonii, kierował się on także zasadami liberalnemi, z jednej strony dążąc do zastąpienia przewagi wojskowej administracyą cywilną, z drugiej rozszerzając i tam walkę przeciw duchowieństwu i zakonom.

Jeden z najznakomitszych dzisiejszych publicystów francuskich p. St. Genest w *Figarze*, mówi z tego powodu: „Historya Algieru jest prostą i zdobył go żołnierz, skolonizował go zakonnik, dezorganizuje go żywioł cywilny“. Arab szanuje w żołnierzu siłę i przed nim chętnie ulega — w zakonniku widzi swego dobroczyńcę, który zakłada domy sierót, uczy dzieci, pielęgnuje chorych. Arab tylko nienawidzi tego napływu świeckich przedsiębiorców, którzy tu przybywają. aby się zbogacić, a potem z łupem powrócić do Francyi, — i zowie ich ogólnem mianem Żydów.

W tym samym artykule St. Genest nagania silnie nieudolną i nieprzezorną politykę zagraniczną republikańskich ministrów, którzy wszystko zrobili, aby Francyę odosobnić wśród mocarstw europejskich. Uronili oni sposobność związania się solidarną polityką z Anglią w kwestyi wschodniej, zbliżenia się z Austryą lub z Rosyą. Dzięki ich nieprzezorności Włochy znajdują dziś poparcie Anglii — a trzy cesarstwa północne najzupełniejszą wobec Francyi okazują obojętność. Zawikłania tunetańskie miały wywołać bardzo dobry humor ks. Bismarka. Są tacy, którzy oddawna przypisują mu apetyt do jakichś wielkich kolonij, a kanclerz niemiecki miał się raz przyznać w poufnem zwierzeniu, że żałuje wielce, iż zamiast kłopotliwego nabytku Alzacyi, nie zabrał Francyi Algieru — błąd ten przy danej sposobności dałby się poprawić.

Tym razem jednak w stanowisku ks. Bismarka przeważa antagonizm do obecnej polityki angielskiej i jakby jakieś zniecierpliwienie na Włochów. Tem się też gabinet paryski pociesza.

Wiele tu mówiono w ostatnich latach i przechwalano się wielkiemi postępami w organizacyi armii. Zdaje się, że zatargi z bejem tunetańskim potrzeba poskromienia Krumirów, a zapewnienie spokoju w Algierze wymagać będzie wysłania znacznych posiłków. Stąd na małą skalę odbędzie się próba mobilizacyi armii według nowych urządzeń i próba ducha armii oraz karności w dowództwie. O ile dalekie wyprawy kochinchińskie i meksykańskie zgubnie oddziałały na moralność żołnierza francuskiego — Algier zawsze był polem i szkołą męztwa, karności i dzielności

---

czy też może na końcu legendy napisowej. Skonstatowawszy, że napis ten ornamentowy podobny jest bardzo do napisów zdeterminowanych na monetach Sassanidzkich znajdujących się, wolno nam dorozumiewać się i przypuszczać, że szkatułka nasza może być z epoki królów perskich z dynastyi Sassanidów, z krzyża zaś samego radzibyśmy oznaczyć bliżej epokę roboty jej.

Z historyi perskiej wiadomo, że między rokiem 399 a 420 za panowania Jezdejarda I w Persyi wiara chrześciańska nie tylko nie była prześladowaną, jak to za innych królów miejsce miewało, ale owszem najzupełniejszej doznawała swobody; w owej to więc epoce jakiś zdolny artysta a nowo nawrócony Pers chrześcianin mógł wyrobić tę ciekawą szkatułkę na początku V wieku. Drogą potem handlu w czasach późniejszych dobrze już używana i zużyta nieco, mogła się dostać z Persyi do jednego z najstarożytniejszych miast w Słowiańszczyznie do Kijowa. Tam znowu może długie lata spoczywała bądź w skarbcu książąt Ruskich w Kijowie mieszkających, bądź w jakim innym prywatnym zbiorze.

Roku 1018 Bolesław Chrobry z zwycięskiem wojskiem polskiem wszedłszy w bramy Kijowa, od zwyciężonych moc nieprzeliczoną skarbów otrzymał, a z tych wiele rozdał pomiędzy swoich rycerskich żołnierzy i sprzymierzeńców, a wiele do ojczyzny swojej wyprawił, jak o tem współcześni świadczą kronikarze.

Między temi bądź rozdanemi bądź wysłanemi do Polski skarbami mogła się znajdować i szkatułka nasza, która albo wprost od króla albo od którego z rycerzy i towarzyszów Kijowskiej wyprawy dostała się darem kościołowi na Wawelu. Albo też może z wyprawy Kijowskiej Bolesława Śmiałego w roku 1078 rycerz wracający do ojczyzny przywiózł ją i naszemu ofiarował kościołowi.

Do czego pierwotnie i po przywiezieniu i ofiarowaniu jej służyła, niewiadomo, pustą może była i stała między klejnotami a naczyniami srebrnemi i złotemi przeznaczonemi do służby Bożej.

Roku 1079 dnia 8 maja miał w Polsce miejsce najsmutniejszy wypadek, zabójstwo św. Stanisława biskupa krakowskiego. Kiedy potem ciało jego rozsiekano na cząstki — jak pisze Długosz — „kanonicy kościoła krakowskiego i niektóre osoby świeckie ze czcią pozbierali i z należytym pogrzebali obrzędem“ *(Cap. XXII vita S. Stanislai)* obyczajem zaś pierwszych chrześcian grzebiących męczeńskie zwłoki męczenników za wiarę, razem z ziemią krwią ich przesiąkłą, — zebrali także i tę ziemię na której rozsiekane leżały cząstki ciała świętego męża, i nią napełnili srebrną szkatułkę w skarbcu będącą i to właśnie tę, o której tu mówimy. A nie jest to żadna mistyfikacya lub domysły jakie niepewne, skoro tak wyraźny na to mamy dowód zapisany w księgach kapitulnych, wyżej przeżemnie przytoczony. Nie jest to żaden bezpodstawny domysł, jak skoro dziś jeszcze, gdym starannie badał drogą nam szkatułkę, w szparach znajdowałem odrobiny ziemi, tej prawdopodobnie, która niegdyś z męczeńską krwią świętego Stanisława napełnioną była. Kiedy potem niefortunnie przemieniono szkatułkę z ziemią św. Stanisława na naczynie do olejów świętych, prawdopodobnie ziemię zachowano gdzieś ze czcią i uszanowaniem. Po usunięciu ziemi z szkatułki naszej w XVI wieku, jak przywiodłem dowody, złożono w niej naczynia do olejów świętych, ale snać nie na długo, jak skoro z rozkazu kardynała Radziwiłła złożono ją do skrzyni kapitulnej, a naczynia do olejów świętych przeniesiono do innego relikwiarza w kształcie szkatułki znachodzącego się w skarbcu kapitulnym, a kościelnego bardziej, bo mającego z srebra wytłoczone postacie świętych patryarchów, proroków i aniołów jak to opisane jest w podanym na początku inwentarzu.

To część historyczna szkatułki naszej, rozpatrzmy się teraz w niej pobieżnie ze strony technicznej.

Cała kuta jest z blachy srebrnej od strony odwrotnej i to z niemałym artyzmem a bujną fantazyą — osobno spodnia część prostokątna, a osobno wierzchnia stożkowata, po wykuciu na nich płaskorzeźb, wnętrzne ściany wylano jakąś masą żywiczną dziś najzupełniej zetlałą i spruchniałą, a na to dopiero przybito blachę srebrną gładko wyklepaną, wierzch zaś tak samo wyłożono blachą ale miedzianą złoconą w ogniu. Rozmiary szkatułki są te: wysoka centimetrów 18, szeroka 15 a długa 24, waży zaś w całości netto 2 kilogramy. Pierwotnie nie miała ani zawiasek ani zamknięcia żadnego, jedno i drugie dodano później i to lane jeszcze a grube i ciężkie szpecące piękność artystyczną szkatułki i zakrywające w czterech miejscach niektóre litery napisu. Jeśliby napis okazywał się bardzo ważnym, jeśliby dla zakrytych liter był niezrozumiałym, to wyjednamy sobie pozwolenie odjęcia go, przywracając szkatułce oryginalność zupełną.

Oprócz napisu wykutego na kraju wierzchniej części szkatułki, który biegnie wokoło jako pasek ornamentacyjny, znajdujemy tu na pięciu polach obrazy pewne, oddzielone od siebie ząbkowanemi linijkami, w pośrodku których są paski nielowane. W pierwszym polu na samym szczycie jest wykuty pies z obrożą na szyi, długie stojące uszy i grzywka przy końcu łba domyślać się każą jakiejś dziś nieznanej rasy w psim rodzie. Na dwóch skrajnych bokach po dwa stojące do siebie ptaki; łby ich, dzióby i szyje przypominają strusia, skrzydła za to, ogon i nogi innych domyślać się każą. Między ptakami wykuta jest kolumna iglicowo zakończona. Dalej na frontowej wierzchniej ścianie łbami do siebie stojące dwa lwy a może lamparty, na odwrotnej dwa gryfy skrzydlate. Skrzydła tych ostatnich przypominają bardzo takież skrzydła znajdujące się na pomnikach assyryjskich wydobywanych z gruzów Niniwy. Między lampartami czy lwami i między gryfami palmy, znowu assyryjskie przypominające ozdoby pomnikowe, toż mówić potrzeba i o listkach w narożnikach umieszczonych.

Na dolnej części szkatułki podzielonej na sześć pól a oddzielonych kolumnami i kapitelami znanemi w architekturze perskiej, mamy przedstawione następujące obrazy: Rycerz w zbroi z gołą głową siedzący na koniu pędzi przed sobą na arkanie rycerza w zbroi i szyszaku z tarczą w lewej ręce. Rycerz na arkanie może to symbol zwyciężonych Partów przez Artaxerxesa, zwrócona bowiem twarz jego ku rycerzowi na koniu takiej grozy jest i nienawiści, że czytać z niej można: „o gdybym mógł, tobym cię w tej chwili zadławił ze złości.“ Na drugim obrazie rycerz z gołą głową w zbroi pędzi na arkanie lwa, którego zjadliwie gryzie z tyłu pies.

Na stronie przeciwnej znowu dwa obrazy, na jednym lew pokonany przez myśliwego, który mu wydziera język, chcąc go odciąć mieczykiem. Na drugim lew gryzie jakoby tego samego myśliwego, zaczynając od najmiększej części ciała. Z skrajnych boków na jednym postać sfinxa, jakoby pożeranego przez dwa złączone krokodyle, na drugiej dwa lwy o ludzkiej twarzy depczą trzeciego.

Na tem tak wywody historyczne jak i opis szkatułki kończę, być może, że poglądy moje i wywody wszelkie zbite i obalone będą, — ta jednakże prawda co poczerpnięta jest z aktów kapitulnych, ta zwalczoną nie będzie i dokumentem pozostanie, że szkatułka nasza odległej sięgająca starożytności relikwiarzem niegdyś była dla ziemi skropionej krwią męczennika Stanisława świętego.

X. Ignacy Polkowski.

(Dokończenie nastąpi).

wojsk francuskich. Dziennik *Temps* dał silną odprawę organowi *city* londyńskiej co do teoryi o integralności państwa ottomańskiego rozszerzonej do Tunisu. Bej tunetański nie płaci żadnego haraczu do Stambułu, a zwierzchnictwo sułtana jest raczej wyznaniowem jako padyszacha niż politycznem. *Temps* przypomniał jak Anglia mało sobie ważyła ową integralność Turcyi, gdy chodziło o Cypr, a później o odstąpienie terytoryum na rzecz Bułgaryi i Grecyi. Z tonu tego artykułu wnosićby można, że rząd francuski nie chce się ograniczyć na odparciu uroszczeń beya i uśmierzeniu ruchu Krumirów, ale z obronnego przejść na zaczepne stanowisko i zabezpieczyć Algier nową jakąś anneksyą.

W tych dniach w senacie Zgromadzenia narodowego toczyły się rozprawy nad ustawą o przymusowem i bezpłatnem wychowaniu. Świetne przy tej sposobności wypowiedzieli mowy senatorowie Chesnelong i biskup Freppel, wykazując, że ta bezpłatność wiele kosztować będzie gminy a przymusu jedynym celem złamanie do szczętu wolności nauczania, aby państwo miało wyłączny monopol nauczania.

Odbyło się wczoraj w pałacu Mazarina uroczyste przyjęcie nowego akademika. Jest nim słynny mowca i pisarz polityczny adwokat Rousse. P. Rousse jest gorliwym katolikiem, konserwatystą podejrzywanym o zasady monarchiczne. Pamiętnym jest memoryał p. Rousse w sprawie zakonów, na której oparła się cała obrona i wszystkie procesy przeciw wykonaniu dekretów ministeryalnych. Wybór p. Rousse ma z tego względu cechę aktu opozycyjnego przeciw rządowi, aktu zadośćuczynienia magistraturze i stanowi adwokatów, który w ostatnich czasach tak chlubne we Francyi zajął stanowisko, tak dzielnie bronił zasad prawa, wolności religijnej i nienaruszalności sądów. P. Rousse wybrano na krzesło opróżnione po Juliuszu Favre. Przeciwieństwo było tembardziej uderzające, że nowy akademik musiał skreślić portret innego adwokata, który według słów p. Rousse, całe życie „atakował to, czego ja broniłem, a bronił tego, przeciw czemu ja walczyłem.“ Pochwała ta przeciwnika była prawdziwym tryumfem mowcy, który z grzeczności dla pamięci swego poprzednika niewyparł się żadnej zasady, a umiał jednak nietylko oddać uznanie talentowi Favra, ale starał się go nawet bronić i rehabilitować.

Krótką, ale bardzo świetna była mowa księcia d'Aumale, który przyjmował imieniem akademii nowego członka. Zaczął on od cytacyi słów swego naddziada Henryka IV. Ks. d'Aumale ma wymowę łączącą lakonizm żołnierski z dowcipem i świetnością akademicką oraz z pewną powagą i godnością książęcą. P. Rousse wprowadzali do akademii ks. d'Audiffret Pasquier i p. H. Taine, którego trzeci tom *Les Origines de la France moderne* ma niebawem opuścić prasę. Akademicy na to uroczyste posiedzenie zebrali się niemal w komplecie z wyjątkiem p. Ernesta Renana, Victora Hugo i Karola Blanc. Nieobecność ich uwidoczniała jeszcze charakter konserwatywny i katolicki nowego akademika. Natomiast loże i galerye zapełnił kwiat najwyższego towarzystwa francuskiego, zacząwszy od wielu członków rodziny książąt orleańskich.

Konstantynopol 29 marca.

Telegraf doniósł już, że Porta odwołała gotowość swą odstąpienia Krety ze względu na większy obszar terytoryum jaki przyznaje w Tessalii i przedłużenia swej trasy przez Puntę, aż do miasta Arta. Nowa linia turecka wychodzi więc z Kora Ali nad zatoką Salonicką, idzie z biegiem Perei aż do Czurki, gdzie się łączy z linią postanowioną przez konferencyę berlińską, zagina się ku Mawrowune zwracając się na południe ku Mezzowo i przechodząc przez Puntę dosięga rzeki Arta, której biegu się trzyma aż do miasta tego nazwiska, które pozostawia Grecyi. Koncesye te są ostatniem słowem Sułtana i mocarstwa będą się musiały teraz co do rzek porozumieć, aby je wziąć za podstawę pokojowego i stanowczego załatwienia sporu turecko-greckiego.

Do tej chwili reprezentanci mocarstw interesowanych nie zawiadomili Porty, jak przyjęte zostały ofiary jej na korzyść Grecyi ze strony ich rządów. Porcie wiadomo atoli, że je rząd francuski uważa za bardzo zadawalniające, lecz to niewystarcza do uspokojenia jej co do ewentualnego zdania innych dworów.

W tutejszych sferach dyplomatycznych przebąkują już cichaczem od wczoraj o braku zgody pod tym względem między mocarstwami, a niektórzy z reprezentantów mieli już otrzymać telegramy zdradzające owe różnice zapatrywań. Wczoraj popołudniu zgromadzili się oni wszyscy u hr. Hatzfelda dla wymiany zdań, lecz zebranie to niemiało charakteru urzędowego. Wieczorem obiegała pogłoska, że p. Göschen wiedział już, że rząd jego obstaje przy ustąpieniu Prevezy Grecyi i że Rosya podziela zapatrywanie Anglii. Niektórzy z tutejszych mężów politycznych upatrują już w tem symptom ściślejszego zbliżenia się tych dwu mocarstw od czasu wstąpienia na tron Aleksandra III na polu kwestyi wschodniej i że nie Niemcy lecz Anglia i Rosya pragną wojny. Biedni Turcy nie wiedzą już sami na kogo liczyć. Mniemali oni, że katastrofa petersburska sprowadzi koniecznie pokój, a dziś zapytują się czy właśnie nie od strony Rosyi zawieje wiatr wojenny.

Jeden z ministrów Porty, którego zapytywałem o zdanie jego pod tym względem, rzekł mi: „Jeżeli cesarz Aleksander nie wstąpi niebawem w swojej polityce wewnętrznej na drogę ściśle określoną, Europa niepewna i wahająca się uczyni może coś, aby zapewnić pokój, załatwiając źle czy dobrze nasz spór z Grecyą, lecz wierz mi pan, że najdalej za rok będziemy mieli wojnę, Jest ona nieunikniona i wyniknie z sytuacyi, w jakiej nas postawił traktat berliński“.

Z tego to powodu Turcya pracując na rzecz pokoju, nie przestaje gotować się do wojny. Nikt zaprzeczyć nie może ważności ofiar, jakie Sułtan ponosi, aby umożebnić załatwienie kwestyi greckiej. Musiał on bardzo pragnąć oszczędzenia nowych zawikłań krajowi swemu, aby się zdecydować na odstąpienie Grecyi obszernego terytoryum. Jeżeli więc Europa nie zadowoli się jego ustępstwami, dowodem będzie, że pragnie wojny.

Donosiłem wam o opozycyi ajenta bułgarskiego przy W. Porcie przeciw świeżemu utworzeniu w w. wezyracie biura specyalnego, którego zadaniem jest pośredniczyć między rządem cesarskim i państwami lenniczemi Sułtana. P. Bałabanow reklamował przeciw tej nowości, utrzymując, że ma tylko do czynienia z ministrem spraw zagranicznych z tego samego tytułu jak inni reprezentanci państw obcych i wniósł protestacyę swą do reprezentantów mocarstw.

W. Porta chcąc wyjaśnić tę sytuacyę, ogłosiła w dziennikach stambulskich notę, w której stwierdza, że istniały od początku z winy rządu bułgarskiego nieregularności w korespondencyach między nią i Bułgaryą. Prowincya ta jest obecnie w takiem samem położeniu, w jakiem się znajdowały Serbia i Rumunia przed traktatem berlińskim. Książęta serbski i rumuński porozumiewali się osobiście i wprost z w. wezyratem. Książę bułgarski naruszył to prawidło, każąc adresować swoim ministrom spraw wewnętrznych i zagranicznych noty do W. Porty. Chodzi teraz o uchylenie tej nieregularności i Porta uprasza ambasadorów mocarstw, aby jej pomogli postawić stosunki z Bułgaryą na stopie, na jakiej prawnie stać winny.

Derwisz basza zamianowany został dowódcą okręgu wojskowego Kossowy i niebawem wyjeżdża na swoją posadę. Zamianowanie to ma wielkie znaczenie. Mówią, że Muchtar basza wysłany będzie do Tessalii i Epiru jako naczelnik armii prowincyonalnej.

N. Pan nadał jenerał-porucznikowi bar. Karolowi **Bienerthowi**, komendantowi w Krakowie, godność tajnego radcy z uwolnieniem od taksy.

Minister wyznań i oświaty mianował Dra Józefa **Kleczyńskiego**, nadzwyczajnego profesora statystyki i austr. prawa administracyjnego, tudzież Dra Leona **Cyfrowicza**, docenta nauki administracyi i austr. ustawodawstwa administr. w Uniwersytecie Jagiellońskim członkami komisyi dla egzaminu państwowego w dziale umiejętności politycznych.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z d. 11 kwiet.)

Przewodniczy prezydent miasta Dr **Weigel**; radców m. obecnych 43.

Rada przydziela r. m. Dr Brzezińskiego do sekcyi gospodarczéj, Grossego do sekcyi skarbowéj, Dr Pareńskiego i Stokmara do sekcyi sanitarnéj.

Na opróżnione posady dwóch komisarzy dzielnic uchwalono rozpisać konkurs. Względem obsadzenia opróżnionych posad wyższych obiecuje prezydent przedstawić wnioski z końcem bieżącego roku. Dla uzupełnienia zaś tymczasowo brakujących sił konceptowych upoważnia Rada prezydenta do przedstawienia wniosku względem zamianowania potrzebnéj listy aplikantów nadetatowych.

R. m. Dr **Hoszowski** interpeluje przewodniczącego, dla czego projekty instrukcyi kasowéj tudzież biura rachunkowego przed dwoma laty przez osobną komisyę ułożone, nie zostały dotąd przedstawione Radzie do uchwały. Przewodniczący oznajmia, że instrukcya wspomniona praktykuje się z dobrym skutkiem tak w kasie jak i w wydziale rachunkowym. Po bliższem jéj zbadaniu, do czego prezydent w ciągu swego krótkiego jeszcze urzędowania nie miał czasu, przedstawi takową Radzie do uchwalenia. Przy téj sposobności zwraca prezydujący uwagę na niedogodne rozlokowanie biur szczególnie wydziału rachunkowego i skarbowego, które powinny znajdować się tuż przy biurze prezydenta.

R. m. **Rzewuski** zapytuje, co się dzieje z komisyą dla urządzenia muzeum narodowego i co dotąd zdziałała, aby to muzeum przyszło do skutku. Prezydujący oświadcza, że w r. zeszłym wybrany został podkomitet do wypracowania statutu dla muzeum. Statut jest już gotów i po świętach zostanie komisya zwołaną dla jego rozpoznania.

R. m. Dr **Bochenek** wnosi: aby wystosować prośbę do c. k. ministerstwa handlu, iżby przy umowie z zawiązać się mającem towarzystwem kolei podkarpackiéj (t. z. transwersalnéj) nałożyło na towarzystwo obowiązek pomieszczenia siedziby centralnego zarządu przedsiębiorstwa w obrębie królestwa Galicyi lub W. Ks. Krakowskiego.

R. m. Dr Faustyn **Jakubowski** wnosi, aby poprzeć zarazem petycyę Izby handlowo-przemysłowéj o przedłużenie linii téj kolei ze Żywca do Krakowa.

R. m. Dr **Brzeziński** wnosi, aby żądać, iżby językiem urzędowym téj kolei był język polski.

Rada uchwaliła wniosek r. m. Dra Bochenka z dodatkiem r. m. Dra Jakubowskiego i Dra Brzezińskiego.

R. m. d. **Szlachtowski** przedstawił wniosek naglący sekcyi skarbowej i komisyi plantacyjnej, aby Rada zatwierdziła projektowaną przez inżyniera Müllera irrygacyę błonia miejskiego po lewej stronie Rudawy zajmującego przestrzeń 85 morgów i aby na opędzenie kosztów tej irrygacyi wyznaczyła 10 000 złr. z funduszu zakładowego miejskiego.

R. m. **Zieleniewski** przedstawił wniosek mniejszości, aby sprawę odroczyć w celu skompletowania akt odnośnych i kosztorysu, który nie obejmuje kosztów budowy mostu przez Rudawę dla dojazdu na pomienioną część błonia oraz kosztów budowy domku dla dozorcy przy szluzie ustanowić się mającego.

R. m. **Trauczyński** popierając wniosek odroczenia żądał, aby wniosek zwrócić komisyi dla zaproszenia inżynierów nawigacyjnych do zbadania tej sprawy.

R. m. Dr. **Bochenek** wnosi, aby zaprosić kilku techników wogóle do zbadania projektu p Müllera.

Po długiej dyskusyi, w której brali udział r. m. **Mendelsburg**, dr **Brzeziński**, dr. **Cyfrowicz**, dr **Warschauer** i sprawozdawca, oraz po wyczerpującem wyjaśnieniu sprawy przez prezydującego, Rada uchwaliła wniosek sekcyi skarbowej i komisyi plantacyjnej i poleciła tymże przedłożenie wniosków co do wykonania.

Z porządku dziennego załatwiono jednę sprawę dotyczącą przyjęcia do gminy, tudzież dwie sprawy gospodarcze mniejszej wagi, poczem posiedzenie zamknięto o godzinie 8ej wieczór.

Sprawy monarchii.

(Pester Lloyd o ministrze Dunajewskim). W korespondencyi wiedeńskiej podaje *Pester Lloyd* pogląd na dotychczasową działalność ministra skarbu Dra Dunajewskiego; ustęp ten pod wielu względami zasługuje na uwagę, powtarzamy go więc w całej osnowie:

„Jeżeli bezstronnie, wolni od osobistych przesądów i nie oślepieni zabarwionemi szkłami stanowiska partyjnego, śledzimy dróg naszego ministra skarbu, to przyznać musimy, że p. Dunajewski w tym krótkim czasie swojego urzędowania, w istocie rzeczy niemałych, a nawet zdumiewających dokazał. Na los szczęścia wyjmiemy tylko to i owo, ale już ta mała część zupełnie wystarczy na dowód, że nasz minister skarbu jest mężem, który nie zadawalając się opędzaniem bieżących potrzeb drobnemi środeczkami, widocznie z wysokiego stanowiska objął swoje zadanie, i powodując się jedynie dobrze zrozumianym interesem monarchii i ogółu jej ludności, według tego wielkiego celu oraz środki swoje obmierza.

Z tego więc stanowiska np. polityka kolejowa naszego ministra skarbu w całkiem innem przedstawi się świetle, a nie w tem, w jakiem się podoba przedstawić ją zaciętym jego przeciwnikom, którzy tylko docinać umieją. Nabycia kolei żelaznych przez państwo oddawna wyglądał cały nasz świat kupiecki i przemysłowy, a rolnicza ludność jedyny w tem upatrywała warunek lepszego spieniężania swoich płodów w walce z przemożną konkurencyą zagraniczną. Otóż zdawałoby się, że przynajmniej na ten punkt nie rzucą się przeciwnicy ministerstwa, nie zechcą się popisywać mizernemi dowcipkami i fintami rachunkowemi dla wykazywania, że środek tak imponujący zarówno w interesie państwa jak i wszystkich obywateli potrzebny, wymagać też musi ofiar materyalnych.

Zresztą jakkolwiek wielkie byłyby te ofiary, zawsze one będą drobne w porównaniu z owemi sumami, któremi ci, teraz tak skrupulatni rachmistrze, państwo bez wahania na suchoty narazili, a narazili nie w tym celu, aby przysłużyć się celom państwowym, ale w tym, aby przy gründowaniu, budowie i ruchu linij kolejowych, przez nich protegowanych, pewnym uprzywilejowanym pasożytom państwowym zapewnić potrójny zysk kosztem płacącej podatki ludności. Właśnie na polu kolejowem stronnictwo owe tyle i tak ciężkich grzechów popełniło, tyle i tak słusznych interesów bez żadnego skrupułu naraziło i poświęciło, że zdumiewać się potrzeba... nad śmiałością, z jaką to stronnictwo waży się podstawiać nogi ministrowi co do przedsięwzięcia, którego wykonanie całemu ogółowi nic jak tylko korzyść przynieść może, a do którego się właśnie nie bez winy tego stronnictwa nie zabrano.

Grosz, poświęcany przez ministra na to, aby jedną z najważniejszych linij kolejowych monarchii objąć pod rozporządzenie i na własność państwa, przyniesie lepsze na każdy sposób procenta, niż np. owe 15 milionów złr., które onego czasu na wieczne nieoddanie hojnie wyrzucono na utworzenie linii kolejowej Pilzno-Prisen (Herbst ją protegował; p. r.)

Ale daleko jeszcze donioślejszym i cenniejszym jest prawdziwie imponujący sukces, jaki wywalczył minister Dunajewski pod względem kredytu państwowego i wzmożenia się zaufania do całej naszej państwowej manipulacyi finansowej. Jeszcze nigdy nie było tak łatwo i tak tanio dostać pieniądz na cele ekonomiczne, juścić rzetelne, jak obecnie; co do stopy procentowej zbliżamy się zwolna do zagospodarowanych dobrze państw Zachodu Europy: a kurs naszej renty doszedł do wysokości, o jakiej jeszcze niedawno temu nawet marzyć nie śmiano.

Dowodem, jak ogromnie się wzmogło i zaufanie naszej ludności, jest fakt, że ludność ta oszczędności swoje w rentach lokuje, tudzież, że wszystkie porządne zakłady finansowe masami zakupują rentę celem fruktyfikacyi swoich kapitałów rozporządzalnych.

To już przecie, że użyjemy wyrażenia pewnych docinających mowców, są „cyfrowe dowody, że tak zagranica jak i własny kraj z całem zaufaniem sprzyja zaprowadzonej obecnie państwowej gospodarce finansowej, i że się po niej spodziewa owego, tylekroć przyrzekanego, ale nigdy nieziszczanego odrodzenia austryackiej gospodarki państwowej.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

P. J. Aksakow w dalszym ciągu swej mowy na posiedzeniu Towarzystwa Słowiańskiego wyraził zdanie, że na Zachodzie zaparcie się Boga i Chrystusa prowadzi do ciągłej walki wewnętrznej, duchowej, która musi nareszcie znaleść swój wyraz zewnętrzny w walce z władzą, w zaburzeniach, których celem anarchija, a ostatecznym wynikiem — zaparcie się wszelkich znamion, cechujących człowieka... Więc powiada p. Aksakow dalej:

„Oto na jaką drogę popychają nas świadomie albo nieświadomie ci, co dają się łudzić formami zewnętrznemi, zapominając, że na tej pochyłości zatrzymać się w pół drogi niepodobna!.. Nie!.. Tego nie będzie!.. Trzeba nam ocknąć się, zrzucić z siebie pęta, któremi nas krępuje Zachód i krzepiąc w sobie ducha narodowego, osłonić mocnym „murem ziemskim“ Cara i błagać go, aby tak samo ufał ludowi i wspierał się na nim **p o s t a r e m u**, jak ufa swemu Monarsze i wspiera się na nim miłujący go lud!..

Zakończył swą mowę p. Aksakow słowami podzięki dla Petersburskiego Towarzystwa słowiańskiego, że mu dało sposobność wypowiedzieć swobodnie opinie, w których — jak sobie tuszy — jest tylko tłumaczem wierzeń ludu...

„Głośne, przeciągłe, nieskończone oklaski i okrzyki współczucia były nagrodą pięknej mowy p. Aksakowa, — powiadają sprawozdawcy dzienników słowianofilskich — i ustały dopiero wtenczas, gdy na mownicę wszedł prezydujący dla odczytania projektu adresu Towarzystwa do Cara...

Po kwandransie przerwy, w czasie której wszyscy obecni podpisywali się na adresie, wstąpił na mownicę p. K. Skuczewski, i odczytał wiersz swój zastósowany do uroczystości, p. n. „Pomnik.“

Zabierali głos następnie: znany Słowianofil prof. Kojałowicz (autor wszystkich antipolskich artykułów w dzienniku *Now. Wremia*), tudzież pp. Kokorew i Miller. Pierwszy z nich przemawiał za korzyściami przeniesienia stolicy Rosyi z Petersburga do Moskwy, drugi wyliczał cnoty zmarłego Cara i proponował, by Towarzystwo dla uwiecznienia jego pamięci założyło „dom przytułku dla ubogich“ pod jego imieniem, ostatni nareszcie mówił *à la Acsacoff* na temat, że naśladowanie europeizmu doprowadziło Rosyę do tego, że są w niej ludzie, którzy wierzą w zbrodnię jako w czynnik cywilizacyjny... Adoptując cywilizacyę Europejską Rosya przyjęła chrzest krwi... krwawym teroryzmem Piotra rozpoczęło się cywilizowanie Rosyi na modłę zachodnią, krwawym teroryzmem nihilistów kończy się... „Ale niechże się już raz skończy... Precz z europeizmem, wróćmy do siebie, bądźmy sobą!..“

Mowa p. Millera była ostatnią. Skończyła się około północy i po niej zamknięto posiedzenie, będące zdaniem dzienników Słowianofilskich, „wypadkiem, który złotemi głoski zapisze kiedyś na swych kartach historya Rosyi, wskazało jej bowiem wyraźnie, gdzie jest jej droga zbawienia...“

Ale nie wszystkie dzienniki rosyjskie tak pochlebny wydają sąd o rzeczonem posiedzeniu w ogóle i o mowie p. Aksakowa w szczególności. Znaczna część organów prasy, że wymienimy tylko *Gołos*, *Petierburgskaja Gazeta*, *Poriadok* i *Stranę*, są wręcz przeciwnego o tem wszystkiem zdania. Co zaś one mówią i jak formułują swe opinije? — wystarczy, gdy przytoczymy artykuł jednego tylko dziennika *Strana*, gdyż wystąpienia tamtych *mutatis mutandis* zawierają toż samo.

Oto są słowa *Strany*:

„Podczas gdy petersburska prasa liberalna milczy, **b o m i l c z e ć m u s i**, Słowianofilstwo rozigrało się Moskwie szeroko... Płyną potoki pustego ale trującego zdrowie narodu krasomowstwa... płyną — i wylewają się po za brzegi... Bo oto p. Aksakow zjawił się osobiście w Petersburgu, jako posłaniec niebios i natchniony prorok, aby rozpłomienić zimne nasze miasto gorącą kaskadą świątobliwego gawędziarstwa...

Dużo gorących i trzaskających szmermelów wypuścił p. Aksakow — ale Petersburg pozostał jak był, zimnym — i tylko uśmiechnął się szydersko.... Przysłowie ludowe powiada, że „bajkami nie nakarmisz słowika,“ a prorok Aksakow chciał nas wszystkich nakarmić bajkami... W jego mowie, mianej na posiedzeniu towarzystwa „dobroczynnego“ słowiańskiego, *nota bene* w obecności p. oberprokuratora Synodu, bardzo dużo rozdrażnienia, bardzo dużo deklamacyi, ale ani jednej zdrowej myśli, ani jednej praktycznej rady... Słowa i słowa tylko, i to słowa brzmiące a puste.... Zawsze też same wycieczki przeciw inteligencyi, która jakoby „oderwała się od łona narodu“.... i więcej nic!....

„Towarzystwo słowiańskie nazywa siebie „dobroczynnem...“ Dla czegoż mowy na jego posiedzeniu wygłoszone, jakkolwiek puste treścią, miały jednak charakter wyłącznie polityczny i nie dobroczynny wcale, a nawet szkodliwy? Bo ich strona polityczna — to bezwzględna obrona zastoju i wstecznictwa, zamaskowana obłudnie takiemi słowy, które głaszczą słuch.. „Lud“, „ludowy“, „duch“, „duchowy“, „zlewanie się duchem“, „myśl ziemska“, „mur ziemski“ — oto są plewy, na które p. Aksakow chce łapać... wróble... Ale jest to tylko maska rzeczy, bo głównym celem przemowy — jest donos, jest podszczuwanie na „lokajów konstytucyonalizmu“, na tych liberałów, co to idą ręka w rękę z socyalną rewolucyą i dążą do przewrotu „w ideach narodowych.“

„Okazuje się, że takie podszczuwanie, tudzież zasiewanie rozterki między dwiema stolicami, są w obecnych, burzliwych czasach na miejscu, najpowściągliwsze zaś opinie prasy liberalnej o potrzebach Rosyi — nie są na miejscu... I jak się nie wstydzi p. Aksakow rzucać potwarze na liberałów, którzy zmuszeni są milczeć... A dla czego milczeć muszą? bardzo łatwo mógł się dowiedzieć o tem szanowny mowca od tych licznych panów dygnitarzy, którzy zdobili swoją obecnością jedyny polityczny meeting, uznany przez nich za możebny w obecnych czasach.

„Żałować należy, że słowianofilstwo, dzięki tym przywilejom, stroić się zaczyna w mundur urzędowy, bo jego program jest prawdziwem nicestwem, niezdolnem rozwiązać najmniejszego zadania praktycznego, niemogącem służyć nikomu na nic. Można w nim znaleść wiele rzeczy: puste słowa, nasiona rozterki, zarzewia do wzniecania pożarów, podobieństwo w komunałach i nielogicznych wywodach — do rozumowań naszych rewolucyonistów, mnóstwo plewy, piasku, kąkolu, i t. d. — ale ziarna jakiejkolwiek zdrowej rady, bez której teraz rząd nasz obejść się niemoże — nie znajdzie tam nikt ani na lekarstwo.“

W Końcu *Strana* wyraża, że „strzały p. Aksakowa nietrafią do celu i przebrzmią, jak wszystko, co dźwięczne a puste.“

Tak samo na tę rzecz zapatrują się i inne dzienniki anti-słowianofilskie.

W dzienniku petersburskim *Minuta* czytamy co następuje:

„Narodowość polską, przeciw której zresztą my nic tak dalece nie mamy, pewna część prasy rosyjskiej zaczęła ostatniemi czasy w sposób szczególny i bodaj czy już niezanadto pieścić. Niech tylko ktokolwiek z pół uśmiechem lekceważenia spojrzy na „ważną kwestyę“ zgody z Polakami, a natychmiast zaczynają jerzyć się nań rycerze-polonofile. Niedawno *Moskowskija Wiedomosti* wymówiły się z czemś, co niezupełnie przypadło do gustu panom Polakom — aż wnet uzbroiły się przeciw Katkowowi (oprócz margr. Wielopolskiego) i liberalne dzienniki petersburskie i nawet subsydyowany od rządu *Warszawski Dnewnik*, którego numer z gorącą obroną Polaków jakaś troskliwa o nich ręka rozesłała do wszystkich redakcyj z zakreślonym czerwonym ołówkiem artykulikiem, prawiącym morały p. Katkowowi... Kogo to dziś u nas obchodzić może?“

„Notatka“ ta wywołała następującą ze strony *Warszawskiego Dnewnika* replikę:

„Dziwni to są na świecie publicyści! Pojednanie dwóch narodowości, zostających dziś pod jednym rządem, ale prowadzących od wieków z sobą spór plemienny, chociaż — jak utrzymują niektórzy — „rozstrzygnięty faktycznie“, lecz trwający zawsze w pojęciach, w zasadzie, w poglądach i stosunkach wzajemnych, spór, który zostawił po sobie ślady krwawe i zachował charakter palący, gorżki i przykry, oddziaływający szkodliwie na stosunki i interesa pierwszorzędnej doniosłości, — spór ten wydaje się pewnym publicystom — fraszką i wywołuje na ich usta „półuśmiech lekceważenia“!..

Niedawno *Mosk. Wied.* wymówiły się z czemś co nie zupełnie przypadło do gustu pp. Polakom “ powiada „uśmiechający się“ publicysta *Minuty*... Wobec bezprzykładnego nieszczęścia, które dotknęło Rosyę, wskazać gołosłownie, wbrew faktom i wbrew prawdzie, na cały naród, lub chociażby na pewną część jego, jako na przyczynę i źródło tego nieszczęścia, to publicysta *Minuty* nazywa „wymówieniem się z czemś, co niezupełnie przypadło do gustu pp. Polakom!.. Zapewne zdaniem tego szan. pana publicysty, — napaść z za płota na człowieka spokojnego i niewinnego, w celu zamordowania go fizycznie lub moralnie — byłaby także „żartem,“ zdolnym wywołać tylko „uśmieszek lekceważenia“ na usta p. publicysty? Winszujemy mu!..

„Ale najdoskonalszem jest zakończenie artykuliku p. redaktora *Minuty*, który niema, jak się zdaje, najmniejszego pojęcia o charakterze i znaczeniu pojednania rosyjsko polskiego i w ogóle — żadnego zmysłu politycznego... Z nieprzyzwoitą zarozumiałością i tępym aplombem prawdziwego łobuza petersburgskiego, powiada on:

Pojednani i zjednoczeni — piękne to są rzeczy!... Ale dla czego nam prawią ciągle o zjednoczeniu tylko z Polakami, gdy są przecież jeszcze w Rosyi Baszkiery, Tatary, Czuwasze i wiele innych „narodowości“.... Polacy co prawda, oświeceńsi od tamtych, ale to jeszcze nie obowiązuje do wylewów czułości tylko przed nimi jednymi!....

Podobne poglądy i sądy — powiada *W. Wiestnik* są oczywiście takiem głupstwem, o którem nawet mówić nie warto... A smutnym jest i bardzo smutnym fakt, że do grona publicystów wciskają się u nas ludzie niemający nietylko pojęcia o polityce ale nawet sensu zdrowego! Publicysta *Minuty* mniema zapewne, że w Państwie rosyjskiem istnieje tyle wewnętrznych kwestyj plemienno-politycznych, ile jest plemion różnych!.. Mniema on, że istnieją kwestye: tatarska, baszkirska, czuwaszska i t. d. i nie dostrzega swym tępym wzrokiem różnicy pomiędzy temi kwestyami a kwestyą rosyjsko-polską, która dla interesów państwa i dla interesów całego słowiańśtwa olbrzymią przedstawia doniosłość, nie mówiąc już o interesach dwóch sąsiednich potężnych państw, które kwestya dotyka tak blisko i bezpośrednio!..

Z podobnymi politykami „tatarskimi“, czuwaszskimi, wszelkie dalsze dyskusye byłyby zbyteczne...

(Wyrok). *Presse* zamieszcza następujący telegram z Petersburga: Wszyscy oskarżeni zostali uznani winnymi zbrodni, o którą byli oskarżeni i skazani na śmierć przez powieszenie.

Pierwsze sześć pytań odnoszą się do wszystkich oskarżonych w sprawie tworzenia rewolucyjnych spisków. Pytanie 7 tyczy się Michajłowa, o podżeganie robotników. Ósme Ryssakowa o zamach. Dziewiąte Żelabowa, o namówienie Ryssakowa i innych wspólników do zamachu. Dziesiąte Perowskiej o czynne przygotowanie zamachu. Jedenaste Kibalczyca o współudział w zamachu. Dwunaste Michajłowa o współudział w przygotowaniach. Trzynaste Hessii Helfmann. o przygotowania. Czternaste Żelabowa, o minę na ulicy Sadowej. Pietnaste aż do 19 Perowskiej, Helfman i Michajłowa o udział w podkładaniu miny. Dwudzieste znowu Żelabowa, o zamach w Aleksandrowsku. Dwudzieste pierwsze Perowskiej, o współudział w zamachu moskiawskim. Dwudzieste drugie Kibalczyca, o branie udziału w atentacie w Aleksandrowsku. Dwudzieste trzecie Kibalczyca, a podłożenie miny w Odessie. Dwudzieste czwarte Michajłowa o zabicie policyanta. Na wszystkie pytania z wyjątkiem 17, 18 i 19 odpowiedzieli sędziowie twierdząco.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 kwietnia.

Nauczyciele i nauczycielki szkół pospolitych tutejszych przedstawiali się w niedzielę w południe Prezydentowi miasta, jako przewodniczącemu Rady szkolnej okręgowej miejskiej. W imieniu zgromadzonych przemówił inspektor szkół. Prezydent rozmawiał po szczególe z kierownikami i nauczycielami, wypytując się o stosunki szkolne i zastrzegł sobie wkrótce zwiedzić te zakłady.

— **Chór amatorski** wykonał w niedzielę pod kierunkiem p. Jana Galla w kościele ewangelickim dwa piękne psalmy Mendelsohna. Z powodu doskonałej akustyki kościoła śpiew ten wydał się bardzo dobrze.

— **Cyrk.** Po kilkakrotnem przedstawieniu pięknych pantomim, ludowego festynu chińskiego i polowania z obrzynkami, przyjętych przychylnie przez zwiedzającą publiczność, wystąpił wczoraj p. Krembser z nową pantomimą, wyobrażającą karnawał na lodzie. Podczas pauzy arena w cyrku zmienia się w *skating rink*, na którym hasają łyżwiarze i łyżwiarki. Szczególniej podobał się taniec śnieżny wykonany przez balet przy elektrycznem oświetleniu komiczne solo Anglika i jego żony, kadryl w węgierskich pięknych kostiumach i szlichtada w zawierusze śnieżnej.

— **Na ulicy Krzywej** na Kleparzu, odbywają się każdej prawie nocy bijatyki. Dzisiejszej nocy stoczyła się tam istna bitwa, której nikt nie mógł położyć tamy, brak bowiem zupełny policyi w tej stronie.

— **Trzemeśnia** dnia 10 kwietnia. Wczoraj odprowadziliśmy na miejce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. jubilata X. Jana Morongfiego, przez 43 lat proboszcza tej parafii, wielkich cnót kapłana, wielce poważanego, dbałego o dobro kościoła męża parafian i szkoły prawdziwego dobrodzieja ubogich. Nie pozostawił on po sobie majątku, bo to co miał, a miał niewiele, rozdawał hojną ręką, na szlachetne cele, nie bacząc, że w sędziwym wieku może sam uczuć brak. Żalem zdjęci po stracie tak zacnego męża zgromadzili się licznie kapłani świeccy i zakonni, lud z parafii i okolicy, a nawet izraelici aby mu oddać ostatnią posługę. Z domu wyprowadził zwłoki X. kan. Opidowicz, proboszcz z Sułkowic, przemówił X. Fiedor, pleban z Drogini, sumę odprawił X. poddziekani Zygadło z Trzebini, mowę powiedział X. Kletta, miejscowy wikaryusz, a nad grobem X. Solak, proboszcz z Lubnia, nareszcie aktu dokonał X. Zembrzycki z Wiśniowej wśród płaczu wszystkich obecnych, którzy z mów o żywocie nieboszczyka mogli powziąść nie jeden wzór do prowadzenia swego żywota.

— **Rzeszów** 10 kwietnia. Przedstawienie amatorskie, dane w Rzeszowie d. 7 kwietnia b. r. na rzecz szkoły przemysłowej, a mianowicie na utworzenie nagród dla odznaczających się uczniów tejże szkoły, przyniosło dochodu brutto 111 złr. 70 c.

— **Bar. Haymerle**, minister spraw zagranicznych, dawał w niedzielę wielki obiad dyplomatyczny na cześć hr. Szuwałowa. Osób było 24, między któremi ambasador rosyjski Ubryl; obydwa prezesowie gabinetów Taaffe i Tisza, ministrowie wspólni, szef sekcyi Kalay itd. Na obiedzie tym był również bawiący obecnie w Wiedniu namiestnik Galicyi hr. Alfred Potocki.

— **U hr. Bylandta**, ministra wojny, odbyłsię w sobotę wielki wieczór, na który przybyli Arcyksiążęta, ministrowie, dyplomaci i reprezentanci sfer arystokratycznych i finansowych stolicy.

— **Polskie stroje na pogrzebie Aleksandra II.** widziało kilku korespondentów a nawet *Poriadok*. Oczywiście nie daliśmy temu wiary a teraz do-

wiadujemy się, że serbskie stroje poselstwa ks. Milana wzięto za polskie.

— Księżna Dolgoruki czyli jak się teraz nazywa ks. Juriewska, kazała sobie, jak donoszą z Petersburga obciąć piękne bujne i długie włosy, aby je złożyć w trumnie zamordowanego Cara Aleksandra II. Niezgodnem jest wprawdzie z dość surową etykietą dworu petersburskiego, pobłażanie tak sentymentalnemu objawowi serca, lecz Car Aleksander III, który przechowuje nadzwyczajny pietyzm dla pamięci swego ojca i wie jak drogą mu była druga małżonka, kazał spełnić jej życzenie. Miało to być pragnieniem nieboszczyka wyrażonem w chwili miłosnych uniesień, aby, gdy go już nie będzie na ziemi, nikt więcej nie podziwiał jej pięknych blond włosów. Księżna Juriewska ma być bardzo cierpiącą, i od czasu katastrofy postarzała chociaż ma lat zaledwo trzydzieści kilka. Niebyła piękną, lecz czyniła dawniej imponujące wrażenie. Od chwili gdy ją widziano przy trumnie Cara nie pokazuje się nikomu Mieszka ona obecnie u matki swej opuściwszy pałac W. ks. Michała, który ją po katastrofie uprzejmie do mieszkania tam zaprosił.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 11 kwietnia pogoda; termometr od —1·1 doszedł do +8·0 C. Barometr zwolna opada; o g. 7ej rano d. 12go stan jego był 746·9 millim., termometru 1·8 C. Wiatr wschodni.

— We środę d. 13go kwietnia: Ś. Justyna m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr.

Argonauci, komedya w 3 aktach przez Ignacego Kliszewskiego.

Przedstawiona po raz pierwszy w sobotę komedya p. Kliszewskiego p. n. *Argonauci* nie miała powodzenia. Główną jej wadą jest brak oryginalności tak w samym pomyśle, jak i w wykonaniu, a przy tem jest ona niesmaczną. Osoby p. Kliszewskiego jak starożytni Argonauci ubiegają się za pieniędzmi, wprawdzie nie w formie złotego runa, ale od tamtych praktyczniejsi, gonią za posagami i za korzystnemi choćby nie zawsze czystemi interesami. Powszechna ta słabość ludzka służyła już tak często za motyw do komedyi, że tylko świetne obrobienie może mu jeszcze nadać urok świeżości. P. Kliszewski zna scenę i jej wymogi, tłumaczył wiele i zajmował się wiele teatrem. Widać to w jego komedyi, która jest jakby złożona z różnych „reminiscencyj.“

Pierwszy akt jest tylko ekspozycyą na komedyę trzechaktową trochę za długą; wprawdzie i w komedyach Sardou akcya zaczyna się dopiero w drugim akcie, a czasem nawet później; pierwszy akt jest często tylko *un hors d'oeuvre*, za to ileż tam werwy, humoru i dowcipu, tak, że publiczność zapomina, że to wstęp dopiero.

Drugi akt stosunkowo najlepszy, bo najwięcej ma życia i ruchu, ale z nim kończy się sztuka — źli ukarani, a dobrzy nagrodzeni.

Akt trzeci służy tylko do wypowiedzenia tego, o czem już poprzednio wiedziała publiczność.

Szkoda, że autor nierozwinął więcej elementu komicznego. Niektóre małe scenki i ustępy w dyalogu świadczą, że mógł z powodzeniem to uczynić — sztuce zabawnej wiele się przebacza.

Przedstawienie było dobre, artyści robili co mogli, aby uratować sztukę, że się im to nie udało, nie ich w tem wina.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 7go b. m. odbyło się posiedzenie komisyi dla historyi sztuki w Akademii Umiejętności. Przewodniczący profesor Władysław Łuszczkiewicz czyta list księdza Solarczyka z Tropia, donoszący o istniejącym jakoby tam i datą opatrzonym drewnianym domu z XIV w., który grozi upadkiem i wymaga opieki, i zawiadamia komisyę, iż pogłoski dotyczące wystawienia romańskiego klasztoru w Wąchocku na licytacyę, okazały się nieuzasadnione, iż dotąd nic podobnego temu cennemu zabytkowi średniowiecznego budownictwa nie grozi. X. kan. Polkowski przedkłada komisyi dwa relikwiarze nie znane a odnalezione jego staraniem w czasie ostatniej wizyty biskupiej w skarbcu katedralnym, tudzież fotografie tychże, jako też podobizny napisu na jednym z nich znajdującego się, i czyta notatkę swą o nich, na wyciągach z kapitulnych inwentarzy opartą. Pierwszy z tych relikwiarzy jest srebrny, pokryty rzeźbami figuralnemi i ornamentacyjnemi i złocony. P. Maryan Sokołowski rozbiera po szczególe wszystkie motywy ornamentów go zdobiących, porównywa je z ornamentami na pomnikach perskiej sztuki Sassanidów, która tak znaczny wywarła wpływ na sztukę bizantyńską i arabską, wykazuje między temi motywami tak podobieństwa jak różnice i przychodzi do wniosku, że kasetka ta na relikwiarz użyta, charakterem swym należy nie tak do właściwej sztuki Sassanidów, jak raczej do jednej ze sztuk pod wpływem sztuki sassanidzkiej powstałych, czy też temu wpływowi ulegających. Potwierdza to w zupełności napis kuficznemi literami w arabskim języku w około tej kasetki biegnący, a którego treść odczytaną przez uczonego orientalistę wiedeńskiego prof. Karabaczka w liście do p. Sokołowskiego pisanym, ten ostatni komisyi komunikuje, rezerwując sobie bliższe i ściślejsze oznaczenie daty powstania samego zabytku na później. Drugi relikwiarz będący również z kasetką, tylko płaską i z kości słoniowej misternie wykonaną, w pokrywających go figuralnych rzeźbach, przedstawia całą część znanego średniowiecznego poematu „Waltharius,“ którego jeden warjant streszczony został w kronice Boguchwała, w historyi Walgresa i Heligundy. Tak p. Sokołowski, jak p. Łuszczkiewicz zgadzają się na to, że ta kasetka ze względu na styl swych rzeźb z XIV w. pochodzi, i że francuskiej roboty nosi charakter. Nakoniec p. Sławomir Odrzywolski przedkłada bardzo starannie i dokładnie przez siebie wykonane rysunki okna tak zwanej logii renesansowej na drugiem piętrze zamku królewskiego na Wawelu, tem ciekawsze i trudniejsze do wykonania, że gruba warstwa cynku ramy tej okna pokrywa i ocenienie jego szczegółów w zwykłych warunkach niemożebnem czyni. W dyskusyi oprócz prelegentów brali udział pp. Szujski, Popiel, Łepkowski, Łuszczkiewicz i Piekosiński.

— **Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych** nadeszły: p. Karoliny Bierkowskiej „Portret damy;“ Leona Wyczółkowskiego „Alina“ z poematu Balladyna Słowackiego.

Na piątkowym wieczorku cytrzystów — o czem zapomnieliśmy wspomnieć wczoraj, występował także artysta dramatyczny p. Kiczman, który przez odśpiewanie poloneza Moniuszki, przyjętego przez publiczność z pełnemi zapału oklaskami, dowiódł, że posiada rozległy głos barytonowy, którym umie dobrze władać.

Międzynarodowa wystawa sztuki r. 1882 w Wiedniu.

Wiedeńskie stowarzyszenie artystów zdecydowało ostatecznie na posiedzeniu, któremu prezydował Makart, że w r. 1882 odbyć się ma w Wiedniu międzynarodowa wystawa sztuki. W tym celu zgromadzenie przyjęło jednogłośnie wnioski wydziału, przedstawione przez referenta budowniczego Streita, który w swojem przemówieniu skreślił historyę całego przedsiębiorstwa i wykazał, jakie fundusze udało się zebrać komitetowi przygotowawczemu. Zamiast preliminowanej zrazu sumy 100,000 złr., podpisano 210,000 złr., a baron Rotschild otworzył komitetowi wystawy bezprocentowy kredyt aż do wysokości 100,000 złr. W marcu nastąpiło zezwolenie cesarskie na powiększenie *Künstlerhausu*, które nastąpi podług planów p. Streita. Zgromadzenie wyraziło wdzięczność Cesarzowi, radzie miejskiej Wiednia, która ofiarowała na ten cel 10,000 złr. i innym osobistościom, wreszcie wzmocniło komitet wystawy, w którym już zasiada 18 członków, jeszcze 14 członkami honorowymi. Między innymi zostali wybrani: hr. Edmund Zichy, Dumba, burmistrz Wiednia, hr. Creneville, Eitelberger, ks. Hohenlohe, ks. R. Metternich, Rotschild, hr. Wilczek itd. Po wymownem przemówieniu hr. Zichego, posiedzenie zamknięto.

(Teatr czeski). Donoszą z Pragi z d. 10 kwietnia: Na dzisiejszem posiedzeniu komitetu budowy teatru czeskiego, Rygier zawiadomił zgromadzonych, że Cesarz znowu ofiarował na budowę 10,000 złr. „Wszyscy — dodał Rygier — mogą być uradowani tym nowym dowodem sympatyi naszego króla, spadkobiercy naszych sławnych rodów królewskich Przemysławów, Jagiellonów i Luxemburgów, który tym czynem ponownie stwierdził, że stoi po stronie narodu czeskiego.“ Potrzebna jeszcze suma 150,000 złr. zostanie zrealizowaną zapomocą pożyczki zaciągniętej na gmach teatralny. Otwarcie teatru nastąpi 25go maja w obecności następcy tronu.

Davioud, znakomity francuski budowniczy, umarł w Paryżu, mając lat 58. Davioud oprócz kilku teatrów, ogrodu Monceau itd. budował także pałac „Trocadero,“ znany z ostatniej wystawy świata.

Figaro donosi, że w tych dniach nastąpi w Paryżu otwarcie pracowni fotograficznej p. Mieczkowskiego. Dziennik paryski przy tej sposobności w wyrazach nader pochlebnych wyraża się o pracach naszego rodaka, wróżąc mu wielkie w Paryżu powodzenie.

Przegląd Lwowski z 1 kwietnia zawiera: „Galicya w r. 1790“ przez X. Waleryana Kalinkę; „Sprawa obchodu Paschy na soborze Nicejskim“; „Książe Adam Czartoryski“ · „Semen Koreniuk“ powieść osnuta na wypadkach podlaskich; „Notatki literacko-bibliograficzne“; „Ojciec Św. Leon XIII“; „Listy z Wiednia“ przez X. Zygmunta Czerwieńskiego; „Ze świata katolickiego“ Kronika.

Karol Hubicki.

We Lwowie d. 10 b. m. umarł Karol Hubicki licząc lat 69. Była to bardzo wydatna osobistość wśród obywatelstwa wschodniej części naszego kraju. Wielka szrama zdobiła czoło i przypominała, że zawód publiczny poprzedziły krótkie chwile walki w powstaniu 1831 r., było też coś w wyrazie twarzy i sposobie działania, co przypominało, że Hubicki przez długie lata należał do różnych robót konspiracyjnych — ale był przy tem także wielki zapas dobrej wiary, szczerej chęci służenia jak najlepiej krajowi, który też sprawił, że z konspiratora i człowieka krańcowego doszedł on do zasad konserwatywnych, do poczucia tych obowiązków, jakie na nas nakłada potrzeba obrony od nieprzyjaznych żywiołów i straż zi mi wraz z tradycyą szlachectwa polskiego.

Liczył zaledwie 17 lat podczas powstania 1831 r. zaciągnął się do 4 pułku ułanów. Pod Boremlem ciężko ranny, zostawiony był na pobojowisku i policzony między poległych, rodzina otrzymała urzędowe uwiadomienie o śmierci, i odprawionem było nabożeństwo żałobne za jego duszę. Później dopiero doszła wiadomość że Hubicki ciężko ranny leży w Dubnie na Wołyniu. Próżne były starania wydobycia go ztamtąd, a gdy z ran się wyleczył, wysłano go na Kaukaz i kazano służyć w wojsku rosyjskiem. Po dwóch latach niewoli za staraniem rządu austryackiego uwolniony, wrócił do domu. Na twarzy pozostała głęboka blizna ciągnąca się przez cały policzek, niemniej ciężkie rany miał na głowie.

Po upadku powstania rozpoczyna się okres konspiracyjny, którego pierwszem siedliskiem i jakby etapą między emigracyą, a innemi dzielnicami Polski była Galicya. Karol Hubicki wraz z bratem Henrykiem bierze w nich gorliwy udział, gdy brat pada tego ofiarą i umiera w fortecy na Spielbergu, Karol chroni się od więzienia emigracyą. Z Francyi powraca dopiero w r. 1848 i tu przebywa pierwsze doświadczenia polityczne. W radzie narodowej lwowskiej, w parlamencie wiedeńskim i sejmie kromierzkim należy do najgorętszych, do tego odcienia pomiędzy posłami polskimi, o których mawiano wówczas w Wiedniu, że wyłamują ścianę sejmu, gdyż niema dla nich dość skrajnej lewicy. Reakcya Bachowska zwróciła Hubickiego do rolnictwa, do poznania istotnych stosunków i potrzeb kraju, bo też wybrany do pierwszego sejmu 1861 r., występuje tam od początku z pojęciami znacznie zmienionemi. Związany przyjaźnią z Fr. Smolką i Flor. Ziemiałkowskim, gdy powstaje pewien przedział między tymi dwoma przywódcami demokracyi, Hubicki zajmuje stanowisko pośrednie, oddaje się więcej sprawom praktycznej doniosłości a porzuca wielką politykę, z którą niegdyś tak silnie występował w Kromieryżu przeciw Stadyonowi. Przeszłość zapewniła mu pewien urok w stronnictwie postępowem, ale na sejmie nie ogląda on się już na oklaski galeryi, a w Radzie państwa, gdzie go z sejmu wysłano idzie karnie z większością, nieraz powagą swoją pośrednicząc w sporach wewnętrznych Koła. Od r. 1869 Hubicki schodzi z pola parlamentarnego i oddaje się wyłącznie pracom rolnika i kierownictwu rady powiatowej brodzkiej. Rodzinna włość Nakwasza odznacza się wzorowem i postępowem gospodarstwem w okolicy, gdzie bogactwo ziemi nie dość wyzyskane nie chroni obywatelstwa od częstych ruin i wywłaszczeń. Wśród obwatelstwa jako sąsiad i prezes rady powiatowej Hubicki zajął stanowisko tak sympatyczne i poważne, że imie jego zawsze wychodziło z urny wyborczej, ilekroć tylko chciał przyjąć mandat, czy do sejmu, rady państwa, czy to innych instytucyj, jak rada nadzorcza Towarzystwa kredytowego. Ś. p. Karol Hubicki był ożeniony z Anielą Sierakowską i pozostawił dwie córki Anielę Gniewoszową i Karolinę Schnellową.

Głosy z kraju.

O przyczynach upadku naszego rolnictwa i instytucyach pośrednio na postęp jego wpływających.

Pokażcie mi, jakie są wasze instytucye, one będą miarą zdolności polskich mężów stanu i żywotności waszego kraju; wyrzekł te słowa najnieposzlitszy mąż Wielkiej Brytanii, do jednego z naszych rodaków. Instytucye są niezaprzeczenie znamieniem wysokiego wykształcenia ludzi, którzy je podjęli i w praktyce zastósowali, oraz publicznego rozumu narodu, który ważność instytucyi ocenił i je spożytkował. Żeby jednak kraj prawdziwą korzyść z zaprowadzonych instytucyj mógł otrzymać, muszą one być wyrazem pojęć, zwyczajów, potrzeb narodowych, aby znaleść w nim mogły praktyczne zastósowanie. Bo jak lekarstwo nie przestające być lekarstwem nie na każdą służy chorobę, tak i przedsiębrane urządzenia nie mające związku z istotnemi potrzebami kraju zawiodą zawsze oczekiwania tych, którzy w nich nadzieję pokładali.

Pracowite umiejętne rolnictwo, to nietylko dowód przyjaznych warunków i współdziałania wszystkich narodowych czynników jego rozwojowi przysługujących, ale rzeczywisty objaw miłości ziemi, obowiązków, jakie do niej są przywiązane, a tem samem najwybitniejsze znamie miłości ojczyzny. Upadające przeciwnie, to dowód upadających sił narodowych. Gdy zaś każdego upadku jest wyraźna przyczyna, musi być zatem ważna przyczyna upadającego u nas rolnictwa. Powszechnie mówią: gnuśność i nieporadność naszych rolników, to powód ich upadku. Nie bez rzeczywistych zapewne wskazówek rozpowszechniło się to zdanie, które zdradzając w gruncie rzeczy obojętność, zaspokaja poniekąd sumienie wielu, nie troszczących się o sprawę najwyższego interesu kraju. Odpowiadając zatem tym, którzy wyłącznie tej przyczynie przypisują upadek naszego rolnictwa, zwrócimy ich uwagę, że przed czterdziestu i dwudziestu laty, czy za czasów pańszczyzny, czy po jej zniesieniu, ujemny ten charakter naszych rolników, jeżeli jest istotnie, był niezawodnie takim, jakim jest dziś, a przecież dobrobyt gospodarczy był ogólniejszy, zaspokojenie potrzeb łatwiejsze, że jeżeli emigrantów od pracy narodowej było wielu, to o emigracyi chłopu polskiemu nigdy się nie śniło. Musi być zatem jakaś inna niedostrzeżona dotąd, a niedość jeszcze uznana ważna przyczyna złego, któremu ostatecznie zaradzić trzeba, aby nie popaść w coraz większy błąd i ułudę, aby wreszcie zabezpieczyć naturalny rozwój naszego narodowego bogactwa.

Przyjrzyjmy się chociaż na chwilę gospodarce wiernokonstytucyjnej u nas, a przekonamy się o przyczynach upadku naszego rolnictwa. W kraju bowiem, w którym jedynem źródłem narodowego bogactwa jest przemysł rolniczy, wszystkie ujemne rozporządzenia odbić się musiały na ziemi i rolniku, i sparaliżować naturalny kierunek i postęp jedynego naszego przemysłu. Wywód krzywd naszemu rolnictwu zadanych przez tę liberalną gospodarkę, wymagałby wielkiej znajomości szczegółów i obszerniejszego opracowania, na które może nas nie stać; ograniczymy się zatem na przytoczeniu niektórych urządzeń, które pod wpływem liberalnego kierunku wprowadzone u nas zostały. Jemu bowiem zawdzięczamy obciążenie hipotek właścicieli ziemskich, pociągające za sobą opłatę wysokich procentów, jakich gospodarstwo przynieść nie jest wstanie. Niemożność przeprowadzenia kommasacyi gruntów, gdy każdemu obeznanemu chociaż cokolwiek z rolnictwem wiadomo, że grunta nie połączone z folwarkiem małej są wartości, bo nie przedstawiają możności ich poprawy. Temu zawdzięczamy rozbicie na garść piasku mniejszej własności ziemskiej przez uprawniony jej podział. Dowolność w podwyższaniu taryf od transportu produktów na kolejach żelaznych, utrudniająca sprzedaż takowych i powiększająca koszta produkcyi. Wytwarzanie odrębności narodowych, podawanie ręki rosterkom domowym, równouprawnienie bez względu na wykształcenie i charakter moralny indywiduów; wybory bezpośrednie pomimo niskiego stanu oświaty mas, a odrywające je od swych naturalnych zatrudnień; wychowanie młodzieży nie odpowiadające istotnym kraju potrzebom; fałszywe nakoniec teorye ekonomiczne i spółczesne, których wynikiem zawiść i niezgoda wśród okrzesanej i nieokrzesanej naszej inteligencyi. *(Dok. n.)*

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 11 i 12go kwietnia.

Na wczorajszy targ na Baran nie było prawie żadnego dowozu zboża, dla tego cen nie notowaliśmy.

Jako przedświąteczny dzisiejszy targ na Kleparzu był słaby, a to tak z powodu małego dowozu jako też i braku zagranicznych kupców. Najwięcej zakupywano na miejscowe potrzeby, ceny nie uległy zmianie, z wyjątkiem żyta, które płacono o 5 centów wyżej celną pszenicę zakupiono do młynów Podgórskich po cenach wyższych od notowanych, dochodziła do 12·50. Koniczyna nie była w obrocie.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 11·50 do 12·10 złr., czerwoną od 11·75 do 12·25 złr., pszenicę białą od 11·75 do 12·25 złr., żyto piękne od 11·— do 11·15 złr.,— poślednie od 10 75 do 11·— złr., jęczmień piękny od 8·25 do 8·75 złr., pośledni od 7·75 do 8·15 złr., owies od 7·25 do 7·85 złr., groch od 8·50 do 9·75 złr., tatarkę od 7·50 do 8·25 złr., proso od 6·75 do 7·25 złr., fasolę od 9·— do 12·— złr., jagły od 11·— do 11·75 złr.

Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego

postanowił dla porozumienia się w sprawach ważniejszych gospodarstwa wiejskiego urządzić w dniu 2 maja r. b. w Krakowie zjazd delegatów Towarzystw okręgowych rolniczych w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń o godzinie 3ej po południu. W tym celu zaprasza Komitet Szanowne Towarzystwa okręgowe, ażeby na zjazd ten po trzech delegatów wybrać raczyły.

Na konferencyi tej przedstawi Komitet następujące przedmioty narad:

1) Na jakie potrzeby gospodarstwa wiejskiego zażądaćby należało subwencyi rządowej na r. 1882?

2) Kwestya urządzenia stacyi buhajów zwłaszcza dla włościan, z subwencyi rządowej na ten cel uzyskanej.

Wskazanie celniejszych obór, gdzieby odpowiednie dla każdej okolicy buhaje nabywać i miejsce, gdzieby z nadzieją pożądanego skutku stacye buhajów urządzić należało?

3) Czy oprócz stacyi buhajów, byłoby pożądane urządzanie pepinier bydła rogatego, owiec i świń?

4) Coby dla podniesienia chowu koni gospodarskich podjąć mogły Towarzystwa rolnicze?

5) Co począć wobec grożącego zamknięcia granic cesarstwa niemieckiego dla wywozu bydła rogatego z Galicyi?

6) W jakimby kierunku żądać należało reformy jarmarków?

7) Czy urządzenie biura informacyjnego dla Towarzystw okręgowych przy Komitecie w Krakowie byłoby pożądanem?

8) Czy ma być w r. 1882 wystawa rolnicza w Krakowie? Może z wykluczeniem bydła rogatego, któreby właściwiej po powiatach lub okręgach rolniczych wystawiać należało?

9) Czy zjazdy delegatów Towarzystw okręgowych w Krakowie mają być peryodyczne, czy tylko w miarę potrzeby porozumienia się?

W Krakowie, 11 kwietnia 1881.

Z Rady Komitetu krak. Tow. rolniczego.

H. Wodzicki, prezes. *H. Lewiecki*, sekretarz.

Kolej Podkarpacka.

Wydział krajowy wystosował do Banku krajów koronnych pismo, w którem wyraził życzenie przez Sejm krajowy objawione i przez dziennikarstwo podniesione, w sprawie budowy kolei transwersalnej. Życzenia te streszczają się w punktach:

1) żeby dyrekcya przyszłej kolei była w kraju;

2) żeby językiem służbowym tej kolei był język polski;

3) żeby urzędnikami byli Polacy i Rusini;

4) żeby przy budowie mniejsze spółki przedsiębiorców krajowych miały pierwszeństwo przed wszelkiemi obcemi.

Na pismo to dał Bank krajów koronnych pod d. 9 b. m. następującą odpowiedź:

„Wysoki Wydziale! Pismem z d. 5 kwietnia b. r. do L. 15894 raczył W. Wydział zakomunikować nam życzenie, jakie wysoki Sejm kr. Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem wyraził w przedmiocie budowy kolei Transwersalnej i wskazać zarazem na objawy opinii publicznej w tym samym przedmiocie, które znalazły żywy odgłos w dziennikach krajowych, wyrażając przytem nadzieję, że Bank krajów koronnych zechce uwzględnić te życzenia w razie uzyskania koncesyi na budowę rzeczonej kolei.

„Otóż mamy zaszczyt odpowiedzieć W. Wydziałowi krajowemu, iż Dyrekcya naszego Banku dołoży wszelkich starań, aby życzeniom kraju w piśmie W. Wydziału skreślonym zadosyć uczynić, gdyż przystępując do interesu kolei transwersalnej, byliśmy przedewszystkiem powodowani chęcią przyprowadzenia do skutku sprawy tak niezmiernie ważnej i pożądanej dla podźwignienia dobrobytu Galicyi.

„Możemy też zapewnić W. Wydział, że te same dążności będą nami kierować przy dalszem przeprowadzeniu całego interesu, i że, o ile to będzie leżało w naszej mocy, uwzględnimy najchętniej wszystkie życzenia w tym przedmiocie nam objawione.

„Prosimy zarazem przyjąć wyrazy naszego głębokiego poważania.

Wiedeń 9 kwietnia 1881.

C. k. uprz. Bank krajów austryackich *Wodzicki.*

Wiedeń 11 kwietnia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 725, węgierskich 1090, niemieckich 288. Razem 2104.

Galicyjskie płacono lekkie 49 do 51, 52 złr., ciężkie 53 do 54 złr.; węgierskie 48 do 54, 56 złr., osobliwsze 58 złr.; niemieckie 53 do 54 56 złr.

Z powodu mniejszego spędu cena poszła w górę 2 do 3 złr.

Przyszły targ w poniedziałek wielkanocny odbędzie się na woły.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.

Rzeszów 8 kwietnia. — Za 100 kilogramów pszenicy 10·42 złr., żyta 7·92 złr., jęczmienia 4·95 złr., owsa 3·32 złr., grochu 8·20 złr., fasoli 9·60 złr., tatarki 5·76 złr., prosa 6·07 złr., ziemniaków 2·40 złr., koniczu 4·60 złr., siana 3·40 złr., słomy 2·60 złr., litr okowity —·— centów, kilogram masła —·— centów, kopa jaj 1·50 złr.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 9 kwietnia. — Wiedeń: pszenica 11·25 do 12·25 złr.; żyto od 11·75 do 11·25 złr.; okowita pr. 10,000 liter procent od 31·50 do 31·75 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11·55 do 11·60 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od 12·25 do —·— złr. — Berlin; pszenica żółta 216·25; żyto —·— złr.; spirytus loco 53·70; olej rzepakowy 52·20 złr. — Szczecin: pszenica: —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 63·30 złr.; olej rzepakowy 69·50 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.: Kolonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

(Konferencya mennicza.) Z Paryża donoszą do *Pol. Corr.*, że skutkiem rozbicia się narad, jakie w ostatnich dniach odbywały się jeszcze między delegowanymi Francyi i Anglii, ostatnie mocarstwo odmówiło stanowczo udziału w konferencyi.

(Instrukcya dla delegowanych austryackich w układach z Niemcami o traktat handlowy.) Dnia 11 b. m. odbyło się w Wiedniu, jak donoszą do *Pol. Corr.*, posiedzenie ministerstwa pod przewodnictwem bar. Haymerlego, które, między innemi, zajmowało się także instrukcyą dla delegowanych austryackich względem punktów spornych, jakie w rokowaniach z Niemcami o traktat handlowy, dotąd zachodzą.

Telegramy własne „Czasu.“

Bern 12 kwietnia Cała tutejsza młodzież uniwersytecka oprócz Rosyan, podpisała petycyę żądającą nietylko wydalenia wychodźców rosyjskich ze Szwajcaryi, ale także oddalenia uczniów rosyjskich z zakładów naukowych w Bernie, Zürichu i Genewie.

Petersburg 12 kwietnia. Skazanym na śmierć zbrodniarzom odczytano wczoraj po południu jeszcze raz wyrok w formie prawnéj. Z wyjątkiem Żelabowa wszyscy prosili o odpis wyroku. Ostatni termin do wniesienia żądania kasacyjnego kończy się dziś o godz. 5éj; podania się do łaski przyjmowane będą każdéj chwili.

Telegramy biura koresp.

Paryż 12 kwietnia. Izba deputowanych odrzuciła 374 głosami przeciw 72 porządek dzienny nieprzyjazny prefektowi policyi w jego sporze z Radą municypalną. Lamotte interpelował rząd o kwestyę tunetańską. Ferry odpowiadając powtarza niedawne swoje oświadczenia i mówi, że republika niemyśli wcale o zdobyczach, lecz pragnie tylko zabezpieczyć Algieryę na przyszłość. Izba uchwaliła 339 głosami przeciw 131 porządek dzienny, wyrażający zaufanie rządowi. Senat odroczył się do 12go maja.

Rzym 12 kwietnia. Ajencya Stefaniego pisze: Depesza z Aten z d. 11 b. m. donosi, iż rząd grecki odpowie na notę mocarstw w tym duchu że przyjmuje propozycye postawione przez posłów w Konstantynopolu. Król Jerzy i ministerium użyli wszystkich środków, aby uzyskali inne warunki, ale zmuszeni byli ustąpić silnej woli mocarstw. Zapewniają, że cesarzowie Niemiecki i Rosyjski w telegramach wysłanych do króla greckiego, natarczywie radzą mu przyjąć propozycye mocarstw. Depretis prowadzi dalej rokowania, aby przywieść wszystkie odcienia lewicy do porozumienia się, zawsze jednak występują trudności.

Zürich 12 kwietnia. Najznakomitsi obywatele kantonu Zurichskiego wydali odezwę do podpisywania petycyi, która ma być podaną do rządu kantonalnego, aby ten zabronił odbycia zjazdu socyalistycznego zapowiedzianego na wrzesień, nie chcąc, aby Zürich stał się przez to miejscem zebrania cudzoziemców, którzy pochwalają zamachy królobójcze albo przysposabiają nowe.

Petersburg 12 kwietnia Dwór cesarski przeniósł się na dłuższy pobyt do Gaczyny.

Kursa. — Wiedeń 12go kwietnia. 2 godz. 30 min. po poł. Renta papierowa 76 60. — Renta srebrna 77·50. — Renta złota 93·—. — 6% Renta złota węgierska 115·70 — Losy z roku 1860 132 80. — Akcye Banku Narodowego 821·—. — Akcye kredytowe 297·—. — Londyn 118·25. — Srebro —·—. Napoleony 9·34.½ — Lombardy 108·75. — Losy 1864 roku 175·10. — Akcye kolei Karola Ludwika 273·50. — Akcye kolei Lwowsko Czerniowieckiej 180 25. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 161·25. — Anglo Bank 128.70. Obligacye indemn. galicyjs 99·60. — Losy prem. węgierskie 115 75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 145·—. — Akcye kolei półn.-zach austr. 203·50 — 6% Listy zast hipoteczne 103·70.— Marki 57·70. Ruble 120 75. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziemskiego 100 —.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA w Krakowie

ul. Grodzka 88,

otrzymał i poleca rozmaite

nowości wiosenne i letnie

mianowicie: **materyały na suknie**, gotowe **okrycia i suknie damskie**, — oraz **wszelkie inne artykuły bławatne** po cenach umiarkowanych.

ZAMÓWIENIA na konfekcyę damską według modeli lub żurnali paryskich, przyjmuje magazyn do wykończenia w jak najkrótszym czasie.

Próbki na żądanie franco! (928-2-6)

Znany od lat 50

największy i najlepszy skład i wyrób obówia dla Dam i dzieci

Ag. Hanickiej w Krakowie

poleca swój bogato zaopatrzony **magazyn obowia** na wiosnę i lato — a stosunkowo przy dobroci i dobroci materyału, po bardzo umiarkowanych cenach i tak:

Buciki z ofelowe z gumą i zapinane od złr. 4, 5 do 6 złr.
„ szagrynowe w różnych gatunkach od złr. 4, 5, 6 do 7 złr.
„ skórkowe matowe od złr. 6, 7 do 8 złr.
Pantofelki i półbuciki spacerowe (Fantaisie) od złr. 3 do 6 złr.

Wszelkie obstalunki podług miary uskuteczniam sumiennie i w jaknajkrótszym czasie.

Szczycąc się zaufaniem tyloletniem Szan Dam, staraniem mojem będzie i nadal wszelkim żądaniom zadosyć uczynić. (907-3-6)

Z uszanowaniem *A. Hanicka.*

Juliana Kalisza

stolarza,

Ksawerego Sadowskiego

tapicera z Warszawy,

magazyn mebli własnego wyrobu

poleca znaczny wybór mebli gotowych własnego wyrobu (994-3 3) po cenach umiarkowanych.

Kraków, ulica Floryańska Nr. 334.

Przez wiedeńskiego lekarza specyalnego

Dr. M. Deutscha poprawny

starszego lekarza sztabowego Dr. Schmidta

olejek do uszów

leczy **wszelką głuchotę**, jeżeli nie jest z urodzenia, usuwa **natychmiast przytępiony słuch i szum w uszach.**

Olejek ten z opisem użycia można za *2 złr. 40 c.* przekazem pocztowym sprowadzić opłatnie **z Wiednia z apteki „zum guten Hirten" II., Praterstrasse Nr. 40.**

Uwaga. Każda flaszeczka musi mieć na dowód prawdziwości na korku *pieczątkę*, a na flaszeczce wytłoczone *nazwisko „Dr. M. Deutsch"*, **na co szczególniej uważać należy!** (947-3-20)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,

niedostrzeżona przystaje do ciała

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. We Lwowie w apt. Krzyżanowskiego. (177-62·)

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i (160 119) szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

Buchhalter

i korespondent zarazem, biegły w korespondencyi handlu zbożowego tak w polskim, jak i niemieckim języku, znajdzie zaraz umieszczenie za roczną płacą 800 złr. **przy Spółce handl.-rol. w Stanisławowie.** (925-3-3)

Opłata zgłoszenia z dowodami uzdolnienia przyjmuje Dyrekcya tejże Spółki.

RUDOLF GLIXELLI

BLACHARZ

w Krakowie, ulica Różana Nr. 414,

znany od wielu lat jako praktyczny i sumienny wykonawca robót, w zakres jego zawodu wchodzących, podejmuje się i nadal pokrywania dachów i wież kościelnych, tak w miejscu jakoteż i na prowincyi — wszelkim metalem, czy to własnym, czy też na ten cel mu dostarczanym, z 2—3 letnią gwarancyą. Zarazem poleca skład swój zaopatrzony w wszelkie wyroby blacharskie na potrzeby domowe, kapielowe i t. p. po cenach bardzo umiarkowanych. (886-3-9)

GUZIKI

„modne"

co 14 dni otrzymuje handel pod firmą

T. Bruno Hahn w Krakowie

przy wejściu z Rynku w ul. Grodzką L. 53. Przesyłki odwrotną pocztą. (989-4-6)

Bez pośrednictwa osób trzecich,

jestem w chęci nabycia w Krakowie domu parterowego murowanego, złożonego co najmniej z czterech pokoi, kuchni spiżarni, nadto zabudowań gospodarskich i ogrodu, na przedmieściu, w każdym razie niedaleko miasta — Wiadomość: *Skrodzki*, urzędnik poczty w Kutnie, Królestwo Polskie. (1010-3-10)

Praktykant

w wieku lat 14, zamiejscowy, znajdzie umieszczenie w handlu galanteryjnym **F. Bruno Hahn w Krakowie** przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 53. (1014-3-3)

Trawa Miodowa Holcus lanatus

jest jedyną na grunta suche lub wilgotne, zupełnie wyjałowione i liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana utrzymuje się kilka lat. Jeden korzec wraz z workiem i dostawą do dworca kolei w Bochni kosztuje 4 złr. 5 ct. Przy zakupnie naraz dziesięciu korcy, dodaje się jeden korzec bezpłatnie. **Skład nasion J. Bulsiewicza w Bochni.** (578-16-20)

MLEKO LILIOWE Z KASZMYRU

ZEFIRY FIOŁKÓW SAN REMO

KREMY I PUDR RYŻOWY POMPADOUR

Sławni lekarze

ZALECAJĄ UŻYCIE

KRÓLEWSKIEGO MYDŁA

ZWANEGO (955 2-13

THRIDACE

VIOLET fabrykant perfum

225, RUE SAINT-DENIS

W PARYŻU.

PERFUMY CHAMPAKA

Skład założony 1868.

Odznaczony na WIEDEŃSKIEJ WYSTAWIE POWSZECHNEJ 1873 R. MEDALEM ZASŁUGI, w BERNIE 1876 R. DYPLOMEM HONOROWYM.

Tylko u firmy

Hans Sachs

w Wiedniu, I., Lichtensteg 1,

najwiekszy skład wszelkich gatunków OBUWIA MĘZKIEGO, DAMSKIEGO i DZIECINNEGO, bardzo gustownie i trwale zrobionego, zawsze na składzie w wielkiej ilości.

Własny wyrób.

Wyciąg z illustrowanego cennika:

DLA PAŃ: 1 para prunelowych kamaszków z mocną podeszwą od 2 złr. 75 c. do 4 złr. 50 c. najlepsze, kamaszki z szagrynowej skóry z mocną podwójną podeszwą od 3 złr. 50 c. do 4 złr. 50 c. najlepsze, kamaszki z cielęcej skóry z mocną podwójną podeszwą od 5 złr. 50 c. do 6 złr. 50 c. **DLA MĘŻCZYZN:** kamaszki cielęce podwójna podeszwa od złr. 4 do 6 złr. najlepsze, z miękkiej skóry od złr. 5·50 do złr. 6·50 najlep. Obfity wybór wszelkich gatunków KAMASZKÓW na ULICĘ i PRZECHADZKĘ, ze SPRZĄCZKAMI z lastingu, kozłowych, cienkich i lakierowan.

Zamówienia z prowincyi będą punktualnie i starannie wykonane, a towary nieodpowiednie wymienione. Illustrowane cenniki z dokładną wskazówką brania miary darmo i opłatnie. (2 25-30)

Skład obuwia „zum Hans Sachs"

w Wiedniu, I., Lichtensteg 1.

BILANS

sądownie wpisanego **Stowarzyszenia oszczędności i pożyczek „Opatrzność" w Milówce** z poręką nieograniczoną za rok 1880 t. j. drugi jego istnienia.

Rachunek zysków i strat.

STAN CZYNNY.

		złr.	ct.
1.	Z rachunku odsetek	925	52
2.	Odsetki należne Stowarzyszeniu za rok 1880	36	87
3.	Odsetki zapłacone na rok 1781	46	17
	Razem	1008	56

STAN BIERNY.

		złr.	ct.
1.	Z rachunku wydatków zarządzenia	312	44
2.	Odsetki naprzód pobrane	344	77
3.	Odsetki od Stowarzyszenia za rok 1880 należne	15	75
4.	Czysty zysk z końcem roku 1880	335	60
	Razem	1008	56

BILANS (STAN CZYNNY).

		złr.	ct.
1.	Na pożyczkach udzielonych na skrypta	15587	44
2.	Na pożyczkach odzielonych na weksle	1342	—
3.	Koszta założenia i urządzenia	106	65
4.	Wydatki zwotne	41	68
5.	Ruchomości	9	85
6.	Odsetki należne Stowarzyszeniu	36	87
7.	Odsetki zapłacone na rok 1881	46	17
7.	Gotówka kasowa z końcem roku 1880	422	19
	Razem	17592	85

STAN BIERNY.

		złr.	ct.
1.	Fundusz rezerwowy	398	98
2.	Udziały członków	2773	58
3.	Wkładki na książeczki oszczędności	10224	17
4.	Pożyczki przez Stowarzyszenie zaciągnięte	3500	—
5.	Odsetki naprzód pobrane	344	77
6.	Odsetki za rok 1880 od Stowarzyszenia należne	15	75
7.	Czysty zysk za rok 1880	335	60
	Razem	17592	85
	Ogólny obrót kasowy	58222	80

Stowarzyszenie oszczędności i pożyczek „Opatrzność" w Milówce z poręką nieograniczoną, przyjmuje od członków i nieczłonków wkładki na oszczędności na procent 6% rocznie. (934. 3-3)

Józef Chodacki. *Jędrzej Omasta.*

Płeć.

Jednym z głównych warunków piękności jest piękna płeć. Nawet mniej pięknie ukształtowane oblicze może nas zachwycić, jeżeli płeć jego znajdujemy bez skazy. Lecz także najregularniejsza piękność wtedy dopiero zostaje uznaną, jeżeli nie brak jej czystości, połysku i młodocianej świeżości cery i płci. — U bardzo znacznej liczby pań znika wszelka pretensya do piękności, jeżeli jej płeć niezachowa. Celem zapewnienia sobie pięknej świeżej płci aż do późnej starości, należy używać **balsamu brzozowego Lengiela** polecanego przez słynnych lekarzy, jak prof. Pyefluch w Londynie, Raspi, Dr. Jüngera, Dr. Raudnitza, i używany skutecznie przez bardzo wiele ludzi. Ten ulubiony kosmetyk przywraca zupełnie do dawnej świeżości płeć zeszpeconą przez szkódliwe bielidła, namiętności lub inne przyczyny, a nawet ustrój cery zniszczony przez ospę. Zwiędła i sucha cera staje się znowu świeżą i gładką i nabiera przyjemnego kolorytu, na co powinni zwrócić uwagę szczególniej starsze panie i mężczyźni. Że oprócz **Dra Lengiela balsamu brzozowego** nieistnieje żaden lepszy i pewniejszy środek do upiększenia i zachowania cery, uznali wszyscy, którzy go zapotrzebowali. Cena słoika złr. 1·50.

Do nabycia we LWOWIE u Z. RUCKERA aptek. (131-28-)

Wyborny ferment do wyrobu octu Alfreda Pernera Mycodermaticon

poleca wraz z opisem użycia 1 kilo po 18 złr. 50 cnt., ½ kilo po złr. 10 — lub próbki $^{1}/_{10}$ kilo po 2 złr. 30 cnt. za zaliczką pocztową (871-7 10)

Alfred Perner aptekarz **w Tyńcu nad Łabą (Elbeteinitz)** w Czechach.

Ciągnienie już dnia 15go kwietnia.

PROMESY [962-4-4]

na

węgierskie losy premiowe

CAŁE	PÓŁÓWKI
złr. 3 i stempel.	**złr. 1½ i stempel.**

GŁÓWNA WYGRANA

złr. **100,000** w. a. bez potrącenia podatku.

Wechslergeschäft der Administration des

Wien, Wollzeile Nr. 13. **„MERCUR"** Ch. Cohn, Wollzeile 13.

Odznaczony na 13tu wystawach zawsze ***jedynie*** pierwszemi medal., ostatni raz w ***Paryżu 1878*** przeciw 43 konkurentom jedynie wielkim złotym medalem

Piotr Möller

w Christianii (w Norwegii)

kawaler orderu Wazy i św. Olafa, koresp. członek „Société la Pharmacie à Paris", członek kr. Towarzystwa nauk. w Drontheim, honorowy członek Tow. lekarskiego w Sztockholmie itd, autor farmac. części Pharmacopaea Norwegica 1854,

fabrykant i wyłączny dostawca

Möllera najczystszego tranu z miętusów z Lofotów *(Cod liver oil).*

Cena 1 złr. — MÖLLER'S COD LIVER OIL — Marka ochron.

Peter Möller's natureller MEDICINAL DORSCH LEBERTHRAN

Przy zakupnie 6 flaszek opłatnie pocztą. — Odprzedający otrzymują stosowną zniżkę.

Tran ten wyrabiany starannie w Möllera własnych fabrykach **Kabelvaag Stamsund i Gulvig na wyspach Lofodzkich (w Norwegii) z świeżych wyborowych** wątrób miętusa, a w miejscu fabrycznem zaraz do flaszek nalewany, jest **bladożółtej naturalnej barwy,** ma smak podobny do **oliwy wyciskanej z oliwek** i jest polecanym najusilniej z powodu łatwego trawienia przez najsłynniejszych lekarzy krajowych i zagranicznych w chorobach płuc i piersi, zołzach, liszajach, osłabieniu itp. Dzieciom staje się wkrótce łakocią.

Tran Möllera sprzedaje się tylko w **owalnych flaszkach oryginalnych z oryginalną etykietą i kapslą.** Trzeba także dobrze uważać na znak ochronny i opis dodany do każdej flaszki: **Der Thran, seine Bereitung u. Verfälschung.**

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach mater. aptekarskich w państwie austr., a hurtownie w podpisanym **głównym składzie.** (162-10 10)

Paweł Eckardt w Wiedniu, I., Weihburggasse 26.

Składy: w KRAKOWIE u pp. W. Redyka apt., Adolfa Siedleckiego apt. i J. Janigi; we LWOWIE u pp. Zyg. Ruckera apt., J. Piepesa apt., W. Marszałkiewicza, Karola Klimowicza; w BOCHNI u p. F. Reisa apt.; w BOLECHOWIE u p. K. Schindlera apt.; w BRZEŻANACH u p. B. Fadenhechta apt.; w BRZESKU u p. W. Januszka apt.; w CZERNIOWCACH u p. J. Golichowskiego apt.; w DOBROMILU u p. A. Grotowskiego apt.; w DUKLI u p. S. Dyskiewicza apt.; w HORODENCE u pp. Dr. Raucha pr. lekarza i u J. Rubin Schorr kup.; w JAROSŁAWIU u p. W. Rohma apt. w JAŚLE u p. R. Palcha apt; w KOŁOMYI u p. J. Sidorowicza apt.; w PODGÓRZU pod Krakowem u p. J. Skakalskiego apt.; w PRZEMYŚLU u p. M. Kruga; w RADYMNIE u p. M. Smiechowskiego apt.; w ROZDOLE u p. Kornbergera apt.; w RZESZOWIE u p. J. Schaitter & Co.; w SAMBORZE u p. J. Aleksiewicza apt.; w SIENIAWIE u p. C. Ratha kup.; w STANISŁAWOWIE u p. Fr. Stechera apt.; w STRYJU u p. L. Gärtnera apt.; w SUCZAWIE u p. K. Kaczewskiego apt.; w TARNOWIE u pp. W. Müldnera i Sp. kup.; w ZAŁOŚCACH u p. B. Malkowskiego apt.; w ŻYWCU u p. A. Blumenthala apt.

Zaproszenie do przedpłaty na Szczutka.

SZCZUTEK,

pismo satyryczno-polityczne, illustrowane, wychodzi we Lwowie w każdą niedzielę.

Prenumerata kwartalna wynosi z przesyłką pocztową **2** złr. **50** c.

Od d. 1 kwietnia do końca b. r. wynosi **7** złr. **50** c. [1011 3-3]

Adres: Administracya „Szczutka", ulica Halicka Nr. 48, Lwów.

Une Institutrice

possédant le français comme langue maternelle, le bon allemand du Nord et la musique désire se placer au plus vite. S'adr.: w handlu Wielmożn. Kretschmera, ul. Szewska pod lit. D. Z. (1018-3-3)

Karetka i faeton lekkie, używane, lecz w dobrym stanie, są tanio do sprzedania. Kraków, Smoleńsk l. 50. (510-3 6)

WPP. Obywatelom

poleca najuprzejmiej podpisany swoją **nowo otworzoną**

pracownię wyrobów kaflarskich

przy ulicy Widok L. 106 w Krakowie,

mianowicie: **własnego wyrobu** podług najlepszych konstrukcyj **gotowe kuchnie i piece kaflowe;** oraz wykonywa: **przestawiania kuchni i pieców kaflowych,** jak i **reparacye** wszelakie tychże jak najdokładniej, **po cenach jak najtańszych.**

Polecając się łaskawym względom WPP. Obywateli uprasza o wczesne zamówienia.

Jakób Gałka,

dawniej *Mortkiewicz*, [1021-2-2]

na Kleparzu, w domu Wgo Kaczmarskiego.

VICHY

Administracya: w ***Paryżu,*** *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki:

„Kompanii Wód Vichy"

Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera. [867-2-]

Praktykanci!

W **parowym browarze Markusa Goldfingera** na **Kleparzu** w Krakowie przyjęci będą 3ej praktykanci piwowarscy. — Warunków praktyki udziela na żądanie Zarząd browaru ustnie lub pisemnie. (991-3-3)

Realność

ktoby miał do sprzedania, od 16 do 20 morgów gruntu, dobrej gleby, blisko stacyi kolei żelaznej, miasta i szosy położoną, zechce się zgłosić listownie frankowanym pod adresem: „Apteka pod białym Orłem, Rynek główny w Krakowie." (1008 2-3)

Dom na Kazimierzu

przy ulicy Krakowskiej pod Nro. 99 pod korzystnemi warunkami jest do sprzedania. Bliższa wiadomość **w kancelaryi notaryusza p. Brzeskiego,** ulica Kanonicza. (983-3-6)

WIEŚ GUMNISKA

pół mili od stacyi kolei Dębicy, przy szosie, 250 morg. pola ornego i 270 m. lasu obejmujęca, z budynkami w zupełnie dobrym stanie, z prawem propinacyi, 2 karczmy, z inwentarzem martwym i żywym, żadnym długiem nieobciążona, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u Felicyana Kisielewskiego w Gręboszowie, poczta Siedliszowice. (976-3-6)

SALON MÓD

Józefiny Zawistowskiej

w Krakowie, Rynek główny, Nr. 46. I piętro,

poleca

kapelusze paryskie i wiedeńskie, kwiaty i pióra. — Kostiumy wiosenne i letnie od 20 złr.

Przyjmuje się do roboty: suknie, okrycia i ubrania dziecinne. — Udziela się lekcyj **kroju** według francuskiej metody Mme Demorest.

Zamówienia na żądanie we 12 godzin. (1105-1 3)

Mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności, że od d. 5 kwietnia można nabyć w mej piekarni przy ul. Floryańskiej pod l. 342 **chleba razowego** czy sto żytniego, po cenie 5 i 10 cent. (1004-3-3) **Józef Bartl.**

1000 sztuk drzewa sosnowego

budulcowego, przeciętnej grubości 13 do 14 cali, jest do sprzedania w Dąbrowicy powiat Bochnia. W tymże majątku może być sprzedana większa ilość drzewa sosnowego budulcowego. — Bliższej wiadomości zasięgnąć można u właściciela na miejscu lub listownie pod adresą **Z. W. Dąbrowica poczta Gdów.** [881-4-6]

Zawiadomienie.

W każdym miesiącu **1go i 15go** urządzoną będzie w handlu bławatnym **Ant. Czernego w Krakowie wyprzedaż resztek i sztuczek na suknie** ze szczuplejszą miarą, **po cenach bardzo niskich.** (467-6-)

A. Harder,

SPEDYCYA, AJENCYA

w Gdańsku. (957 2-8)

Skład nasion J. Bulsiewicza

w Bochni

poleca

Rajgras angielski (Lolium perenne) korzec 13 złr., przy zakupnie naraz dziesięciu korcy dodaje się jeden korzec bezpłatnie;

Łubin żółty korzec 7 złr., przy zakupnie naraz dziesięciu korcy dodaje się jeden korzec bezpłatnie. (579-8-10)

Majątek ziemski

obejmujący około 720 morgów obszaru, z budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi, w dobrej glebie w pobliżu Krakowa, przy kolei żelaznej położony, tudzież **realność w Krakowie** na Kazimierzu położona są pod korzystnemi warunkami z wolnej ręki do sprzedania. **Bliższej wiadomości udziela kancelarya adwokata Dra Władysława Lisowskiego w Krakowie, Rynek L. 23.** (759-8-10)

Solitera leczy (także listownie) **Dr. Bloch w Wiedniu,** Praterstrasse Nr 42. (1936-9 10)

Powozy

są do wynajęcia każdego czasu we fabryce cukierków **Wł. Lipińskiego w Krakowie** przy ulicy Brackiej. (2597 28-)

ASTMY,

katary i duszność ustępują po użyciu **Rurek Levasseura,** aptekarza, Rue de la Monnaie, 23 à Paris. Skład w głównych aptekach. (179-101-)

Newralgie,

Wszelkie cierpienia nerwowe

w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie u aptek. pp. Trauczyńskiego i Redyka. [178-117-]

Firma założona 1822.

FABRYKA NICI BAWEŁNIANYCH

BREITENSEE

M. Hanauska & Sohn

skład w Wiedniu, VII, Neubaugasse 16.

SCHUTZ-MARKE. ZU DEN 7 KURFÜRSTEN.

Własne wyroby: Nici bawełniane do robót pończoszkowych, blichowane i nieblichowane jedno- i dwukolorowe, deseniowe, kolorowe, mieszane itp. — W pudełkach lub paczkach.

Wełna do fastrygowania dla krawców.

Wełny na kołdry i t. p. przybory na sprzedaż. Przędziwo do robót dzierganych, wełna do obramowania, wełna do pętlic, przędziwo do znaczenia, Sewing (szkocka wełna) nici do szycia, nici szpulkowe, **eisengarn** i t. p.

Nici z wełny owczej: 2, 3, 4 i 8 nitkowa wełna zefirowa, wełna mchowa, wełna połyskująca, angielskie mieszane nici do robót pończoszk. Vigognia Peruwiana, Vigognia naśladowana, nici Mohair, wełna kędzierzawa Vigognia, wełna na skarpetki, wełna dla tapicerów, wełna fantazyjna zefirowa itp. Pończochy dla dzieci i kobiet i skarpetki, tudzież **różne podobne towary. Cenniki opłatnie. Zamówienia z prowincyi będą punktualnie wykonane.** (568-7-12)

Podziękowanie.

Na fundusz stypendyjny imienia Hipolita Stupnickiego złożyli JW. hrabina *Reyowa* 20 złr., JW. hr. *Mieczysław Rey* 10 złr. i W. *Marcin Kęszycki* 10 złr. Za te szczodre dary składa podziękowanie oddział mielecki Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych. (1109)
Jaworski w. r.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 11 Kwietnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	119 75	121 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 52	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	57 40	58 50
Dukat ważny	5 50	5 63
20-frankówka	9 26	9 40
Imperyał ważny	9 55	9 70
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	103 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 —	100 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	93 75	95 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 50	101 75
6% listy „ banku hipot.	103 —	104 50
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	101 —	104 —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 —	101 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 50	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	103 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 50	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 50	99 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 50	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	273 —	275 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	178 —	181 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	296 —	308 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 50
Losy miasta Stanisławowa	24 —	26 —

(we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.; rub. i kop.)

Wiedeń 11 Kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	76 90	77 05
4⅕% „ srebrna	77 80	77 95
4% „ złota	93 70	93 85
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	121 90	122 40
4% „ „ 1860 „ 500 „	132 70	133 10
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 —	134 50
„ „ 1864 „ 100 „	174 —	174 50
„ „ 1864 „ 50 „	172 50	173 50
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	104 75	105 75
Bukowińskie „ „	98 —	99 —
Galicyjskie „ „	99 60	100 —
Morawskie „ „	103 75	104 75
Niższo-austryackie „ „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „ „	102 75	103 50
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	105 75
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	96 25	96 75
Węgierskie „ „	97 60	98 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	95 75	96 25
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	131 25	131 75
6% Renta węgierska złota	115 80	115 95
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	93 25	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	129 40	129 60
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	243 50	244 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	298 40	398 60
„ „ węgierskie . 200 „	266 75	267 25
Depositen-Bank . . . 200 „	216 —	217 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	785 —	790 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	816 —	818 —
Unionbank . . . 100 „	128 —	128 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	136 50	137 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	127 75	128 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	92 —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	169 75	170 25

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	581 —	583 —
Elżbiety . . . 210 „ „	208 25	209 —
Linz-Budweis . . . 200 „ „	187 50	188 —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	178 75	179 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2337	2340
Franciszka Józefa . . 200 „ „	184 75	185 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	273 50	274 —
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	144 —	144 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	178 75	179 25
Nordwest austr. . . . 200 „ „	201 75	202 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	244 50	245 —
Rudolfa . . . 200 „ „	164 75	165 25
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	162 50	163 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	300 50	301 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	111 —	111 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 —	248 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	166 50	167 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	161 75	162 25
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	167 —	167 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	115 50	116 —
5% „ „ papier. 33 lat	101 80	102 —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	100 —	— —
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	106 50	107 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	100 50	— —
5½% „ „ złote 36 lat	96 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	94 —	94 50
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	100 50	101 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 50	101 —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	103 30	103 80
6% „ „ Włość. „	101 60	101 80
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 20	102 35
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 50	102 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	99 25	100 —
5½% „ Boden Kredit-Institut	102 40	102 90
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	94 25	94 75
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	94 50	94 75
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	91 25	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . . . 100 „ 4½%	99 —	99 25
„ Em. 1862 . . 300 „ „ „	99 —	99 25

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	102 30	102 70
„ Em. 1870 . . . 200 „ „	101 50	101 75
„ „ 1872 . . . 200 „ „	102 50	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 50	— —
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	106 —	106 50
„ „ wal. austr. . . . „	101 25	101 75
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	108 25
„ poż. 14 milion. 1872 . „	103 75	104 25
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	104 75	105 75
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102 60	102 90
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	102 25	102 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	104 50	— —
„ II „ 1867 300 „ „	104 50	105 —
„ III „ 1871 300 „ „	104 50	105 —
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „	96 40	96 80
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	95 —	95 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	99 40	99 60
„ III „ 1868 300 „ „	96 30	96 25
„ IV „ 1872 300 „ „	94 —	94 50
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	102 60	102 00
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 —	102 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	119 50	— —
Rudolfa . . . 300 „ „	99 50	100 —
„ Em. 1869 . . . 300 „ „	99 25	99 50
„ Em. 1872 . . . 300 „ „	99 —	99 50
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	113 90	114 30
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	89 20	89 50
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	175 —	— —
Südbahn (Lombardy) . . 500 fr. 3%	129 50	130 —
„ „ . . 200 złr. 5%	114 —	114 50
Theissb.-Gesell. . . . „ „	101 25	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	91 50	91 75
„ „ II Em. 200 „ „	89 50	90 —
„ Nordost . . . 300 „ „	90 90	91 30
„ „ złotem . . 200 „ „	109 50	100 25
„ Westbahn . . . 200 „ „	95 50	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	91 50	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	112 25	112 75
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	122 75	123 25
„ Węgierskie . . „ 100	115 50	116 —
3% „ Tureckie . . . fr. 400	23 —	23 55
Kredytowe . . . złr. 100	182 75	183 25

	płacą	żądają
Clary . . . złr. 42	41 50	42 —
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	106 75	107 50
Inszpruku . . . „ 20	25 —	25 50
Keglewicha . . . „ 10½	17 50	— —
Krakowskie . . . „ 20	20 —	20 50
Ofner (miasta Budy) . . . „ 40	42 25	44 —
Palffy . . . „ 42	39 75	40 25
Rudolfa . . . „ 10½	19 —	20 —
Salma . . . „ 42	50 75	51 75
Salzburgskie . . . „ 20	22 —	22 50
St. Genois . . . „ 42	45 75	46 25
Stanisławowskie . . . „ 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	128 50	— —
4% „ . . . „ 50	65 50	— —
Waldsteina . . . „ 21	31 50	32 50
Windischgrätza . . . „ 21	39 25	39 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 55	5 57
20 frankówki	9 34	9 35
Imperyały rosyjskie	9 61	9 63
Funty szterl. angielskie	11 80	11 85
Liry tureckie złote	10 66	10 69
Marki niemieckie za 100 marek	57 65	57 75
Rubel papierowy za 100	120 50	121 —
Lwów 11 Kwiet.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	300 —	304 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 40	101 40
4% „ „ „ „ „	93 75	94 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 40	101 40
6% „ „ Banku hip. gal.	103 30	104 30
6% „ „ „ włośc. galic.	102 —	103 25
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	99 40	100 40
6% „ pożyczki krajowej	102 —	— —
Warszawa 7 Kwiet.	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	— —
kupon	— —	116
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	99 30
kupon	— —	145
4% Listy likwidacyjne	— —	86 15
kupon	— —	140

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*